Nr. 17 (1159). Warszawa, Wtorek 18 Stycznia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

**Warunki prenumeraty:**

| | |
|---|---|
| W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie | Mk. 140.— |
| bez odnoszenia | „ 130.— |
| Na prowincji miesięcz. | „ 145.— |
| Zagranicą | „ 180.— |

**Ceny ogłoszeń:**

| | | |
|---|---|---|
| OGŁOSZENIA | w tekście (przed kron.) | Mk. 30 |
| | Nekrologi | „ 16 |
| | zwyczajne | „ 12 |
| | drobne za jeden wyraz | „ 4 |
| | Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.) | |

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Karecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

# Śląsk Górny.

I.

Jeszcze nie zawarliśmy ostatecznie pokoju na Wschodzie, a już staje na porządku dziennym sprawa Górnego Śląska, gdzie szybkiemi krokami zbliża się chwila rozstrzygająca. Otóż niewątpliwie społeczeństwo polskie nie docenia ani znaczenia tej chwili, ani niebezpieczeństw, które ona tai w sobie.

O znaczeniu G. Śląska dla Polski tyle już się pisało i mówiło, iż trudno coś nowego dorzucić.

A tymczasem ze strony społeczeństwa polskiego jak nie było zrozumienia tego znaczenia, tak niema do dziś. Społeczeństwo nie rozumie poprostu tej prostej rzeczy, że Górny Śląsk rozstrzyga o naszym rozwoju lub kalectwie gospodarczem. Jeśli Górny Śląsk będzie nasz—w krótkim czasie staniemy się jednym z najbardziej samodzielnych pod względem ekonomicznym państw Europy, jeśli nie będzie — będziemy oddani w niewolę ekonomiczną Niemcom i Czechom.

Niemcy, dla których Górny Śląsk niema tak wielkiego znaczenia — rozwinęli w całej Europie imponującą agitację na swoją korzyść, jednocześnie prowadząc z nami planową i energiczną walkę ekonomiczną, dążąc do tego, aby w chwili głosowania Polskę jeszcze bardziej gospodarczo podkopać.

W tej akcji na rzecz Górnego Śląska bierze dziś udział każdy Niemiec. U nas zaś? Akcja sprowadza się do dobroczynnych koncertów, rautów, odczytów francuskich generałów o Marokko, sprzedawania przez gorliwe panienki znaczków na ulicach i t. p. Niestety tej bierności społeczeństwa patronuje nasza dyplomacja, która nie ma w sprawie G. Śląska żadnego zdecydowanego programu, nie rozwija w tej sprawie zagranicą żadnej akcji, przeciwdziałającej agitacji niemieckiej, a popartej ze strony rządu niemieckiego bardzo daleko idącemi obietnicami zainteresowania kapitału angielskiego i francuskiego na Górnym Śląsku. Wiadomą jest rzeczą, że Anglja w sprawie G. Śląska zajmuje życzliwe stanowisko wobec Niemiec, nie tyle przez złą wolę, ile wierząc argumentom niemieckim, trafiającym do przekonania kupieckiej psychice Anglików. Jakże przeciwdziała temu nasz Rząd?

Oto dotychczas nie posyła posła do Londynu. Anglicy przyjmują to jako osobistą obrazę, lekceważenie Anglji przez Polskę.

Pan Ciechanowski, radca poselstwa, nie ma żadnej powagi w sferach rządowych, a tymbardziej przemysłowych, wszystkie jego stosunki sprowadzają się do znajomości z niższymi urzędnikami ministerjum spraw zagranicznych, którzy go z wysoka klepią po ramieniu.

I rząd polski ten skandal w takiej przełomowej chwili toleruje, bo klub Myśliwski jeszcze nie dał p. Sapiesze instrukcji, jakiego zrujnowanego arystokratę ma tam posłać.

We Francji sprawy G. Śląska broni p. Zamoyski — którego „inteligencja“ i „zmysł polityczny“ stały się przysłowiowe w Paryżu.

Rząd polski zostawił G. Śląsk samemu sobie. Nie ulega wątpliwości, że p. Korfanty, pomimo swych znanych i wielkich wad, rozwija na G. Śląsku bardzo energiczną akcję.

Ale akcję górnośląską musi poprzeć cała Polska, a przedewszystkiem Rząd, zwłaszcza na terenie międzynarodowym — jeśli chcemy odnieść pełne zwycięstwo.

W polityce rządu polskiego wobec G. Śląska, bądźmy szczerzy, daje się odczuć jakgdyby pewien bezwład i obawa.

„Jeszcze jeden kłopot, gdy i tak ich już bez miary mamy“ — tak zdaje się mówią sobie w duchu ministrowie polscy.

Ale dziś niepodobna prowadzić polityki stanowczej i odpowiedzialnej, obawiając się kłopotów i powikłań. Na to trzeba z góry być przygotowanymi. Ale najgorszy kłopot będzie, jeżeli zaniedbamy Śląsk. Jeśli bowiem przegramy plebiscyt, co jest możliwe tylko wówczas, jeśli koalicja usankcjonuje szachrajstwa niemieckie — to ludność polska na Śląsku urządzi powstanie. Nie potrzebujemy tłómaczyć, jaka wtedy spadnie odpowiedzialność na Rząd polski i całe społeczeństwo.

W kołach Ententy istnieje jakgdyby chęć załatwienia sporu polubownie przez podział G. Śląska.

Otóż tę myśl trzeba zwalczać z całą bezwzględnością.

Istotnie Niemcy ⅔ Górnego Śląska, do którego pretendują Polacy, bez chwili namysłu oddaliby Polsce w razie zostawienia im małego skrawka, ale tego, gdzie znajdują się Katowice, Huta Królewska, Bytom, Zabrze — innemi słowy oddaliby nam Śląsk rolniczy, a zatrzymaliby przemysłowy.

Otóż taki podział jest niemożliwy z dwóch przyczyn: 1) mianowicie ten przemysłowy skrawek przylega do Polski, a rolnicze okręgi do Niemiec i Śląska Cieszyńskiego, będącego obecnie w posiadaniu Czech, 2) w tym przemysłowym okręgu jest najsilniejsze uświadomienie narodowe polskie i ten okręg przedewszystkiem ciąży ku Polsce.

Stąd wniosek, że taki podział, który dogadzałby Niemcom, jest przedewszystkiem niemożliwy ze względów geograficznych. Podział zaś zupełnie sztuczny Śląska w poprzek w ten sposób, aby część przemysłowego okręgu przypadła Polsce, część Niemcom, pomijając iż wytworzyłoby to paradoksalną granicę polityczną, — jest również niemożliwy. Śląsk tylko wówczas istotnie będzie potężną fortecą ekonomiczną Polski, jeśli przypadnie Jej jako całość, co pozwoli mu przy zapewnionej i koniecznej autonomji rozwinąć się z korzyścią dla siebie i dla Polski.

To są względy natury zasadniczej.

Niemniej ważne są natury praktycznej. Otóż „kompromisowcy“, którzyby chcieli podziału Śląska, zapominają o jednym, że lud polski na Śląsku nie pozwoli sobą handlować i siebie dzielić, że naród polski nie pozwoli na takie rozwiązanie sprawy, jakie na Śląsku Cieszyńskim tak fatalne przyniosło skutki.

T. Hołówko.

# Reakcja w Niemczech.

**Dokoła „Orgesch“. Reakcja w polityce *wewnętrznej*. Bawarja, Brema, Kessler i Vogel. Agrarjusze górą.—Sprawa socjalizacji.**

Reakcja niemiecka, której po nieudałym zamachu Kappa można było zadać cios śmiertelny, odżyła wkrótce i wyleczyła się z zadanych jej ran. Że do tego doszło — winą rozbicie wśród proletarjatu niemieckiego i oddanie władzy żywiołom mieszczańskim, które od czasu owego zamachu coraz więcej zatracały dzielące je różnice i coraz więcej skupiały się do walki z socjalizmem wszelkich zabarwień.

Wybory do parlamentu, wzmacniając skrajną prawicę i skrajną lewicę, wykazały dobitnie, jak szybko i gwałtownie zacierają się subtelności poglądów i metod w obozie mieszczańskim, co ze swej strony zmusi klasę robotniczą do wspólnej walki, przynajmniej w sprawach najważniejszych.

Korespondent nasz z Berlina opisał już w niedzielnym numerze „Robotnika“ organizacje wojskowe Niemiec, grasujące pod różnemi nazwami, z których „Orgesch“ stał się nazwą pospolitą dla wszystkich tych formacji reakcyjnych.

Sprawą tych formacji zajmie się zjazd Rady Najwyższej w Paryżu, opóźniony z powodu przesilenia w rządzie francuskim.

Jest to sprawa niezmiernie doniosła, albowiem mimo wszelkie zaprzeczenia ze strony rządu niemieckiego, faktem jest, że reakcja monarchiczna i militarystyczna posiada rozgałęzioną organizację wojskową, którą utrzymują agrarjusze i przemysłowcy. Aljancka komisja kontroli z gen. Nollet na czele stwierdziła, że Niemcy nie dotrzymały swych zobowiązań ze Spa w sprawie rozbrojenia organizacji wojskowych. Cały szereg not ze strony Ententy i odpowiedzi ze strony Niemiec nie rozwikłały zatargu. Rada Ambasadorów orzekła, że sama nie może decydować w tak ważnej sprawie, którą przekazała Radzie Najwyższej. W razie dalszego oporu Niemiec groziłaby interwencja wojskowa Ententy w Zagłębiu Ruhr.

Niemiecka prasa burżuazyjna i urzędowa agencja Wolffa pragnęłyby wmówić w społeczeństwo niemieckie, że w sprawie rozbrojenia niema jednomyślności między Anglją i Francją. Tak jednak nie jest. Różnica w poglądach mogłaby powstać w chwili rozstrzasania ewentualnej interwencji lub innych środków represyjnych. Ale co do samych żądań rozbrojenia, ustalonych w Spa, panuje wśród Ententy jednomyślność. Żądań tych Ententa nie zdołała jednak przeprowadzić, godząc się na przedłużanie terminów rozwiązania różnych formacji i wzmacniając przez to jedynie militaryzm niemiecki. Doszło nawet do tego, że Niemcy wogóle odmówiły „narazie“ rozwiązać formację „Orgesch“ w Bawarji i Prusach Wschodnich, tłomacząc to niebezpieczeństwem wewnętrznem w Bawarji i zewnętrznem w Prusach.

W Bawarji istotnie jest niebezpieczeństwo wewnętrzne, ale ze strony reakcji, która okopała się tam na dobre. Kraj ten ugina się pod ciężarem reakcyjnych rządów p. Kahra. Tu w Bawarji znajdują gościnę wszystkie szumowiny społeczne i wszyscy pogrobowcy kajzera. Stąd też zarzucił swą sieć Escherich. Cały kraj oddano na pastwę tępej biurokracji i systemu szpiegowskiego, szerzącego postrach wśród mieszkańców i pochłaniającego olbrzymie sumy. Niejaki Pöhner, kierownik „ochrany“ bawarskiej nie zawahał się ośmieszyć swego rządu i siebie samego alarmem fikcyjnego sprzysiężenia komunistycznego, podniesionym w sejmie bawarskim. Reakcja bawarska cieszy się, że punkt ciężkości reakcji niemieckiej przeniósł się do Bawarji i z utęsknieniem oczekuje wyborów do sejmu pruskiego, spodziewając się, że i tam weźmie górę.

Jaskrawym dowodem zanikania różnic między partjami burżuazyjnemi jest incydent w Bremie. Socjalistyczna większość parlamentu wolnego miasta, korzystając z przysługującemu temu ciału prawa, uchwaliła rozwiązać straż miejską ze względu na jej szkodliwą działalność, godzącą w interesy robotników. Uchwała ta odpowiada też żądaniom Ententy, obowiązującym Niemcy.

Ale oto minister spr. wewnętrznych Koch (demokrata!) bezprawnie, wbrew przepisom konstytucji niemieckiej wtrącił się do uchwały parlamentu bremeńskiego i zagroził interwencją rządu w razie utrzymania w mocy uchwały. Sprawa poszła pod głosowanie ludowe, które, niestety, dało wynik niekorzystny dla uchwały parlamentu. Stało się to poczęści dzięki niesłychanemu terorowi burżuazji i rządu, ale też dzięki wstrzymaniu się od głosu znacznej części robotników.

A więc „demokrata“, który poszedł całkowicie na usługi reakcji, który gwałci prawo i ustawy, nie cofa się przed zatargiem z Ententą, byle utrzymać panowanie burżuazji i jej stanu posiadania.

Nie ulega też wątpliwości, że niektóre sfery wielkoprzemysłowe i militarystyczne wcale chętnie widziałyby interwencję Ententy i nową wojnę, od której spodziewają się odrodzenia monarchji.

Albo weźmy wypadek amnestji, jaką obdarzono kap. Kesslera, notorycznego oszusta i fałszerza dokumentów, a ostatnio też por. Vogla, zabójcę Róży Luksemburg. Wobec więźniów socjalistycznych nie zastosowano amnestji, ale zwykłych przestępców i zbrodniarzy w mundurach wojskowych ułaskawiono w całej ciszy, umożliwiając im przez to dalszą działalność pod opieką Ludendorffa i Eschericha.

Nietylko w dziedzinie politycznej i sądownictwie, ale też na polu gospodarczem i społecznem reakcyjny rząd Fehrenbacha wyciska złowrogie piętno na życiu Niemiec.

Agrarjusze kpią sobie z uchwał i rozporządzeń. Kontyngent dostarczają w znikomej ilości, ale za to karmią swe świnie zbożem i mlekiem i uprawiają pasek na ziemiopłody. Rząd, zamiast złamać opór i sabotaż agrarjuszów, godzi się na ustępstwa wobec nich i zamierza ulegalizować pasek, wprowadzając częściowy tylko kontyngent na „potrzeby miast“, a resztę zostawiając dla wolnego handlu.

Znamy zbyt dobrze skutki tego rodzaju gospodarki w Polsce, nie potrzebujemy przeto dłużej rozwodzić się nad tym zamachem agrarjuszów niemieckich.

Drożyzna rośnie, bezrobocie również. Stosunki zaostrzają się, wytwarzając coraz więcej materjału palnego.

Lada dzień rozpocznie się okres walki o socjalizację kopalń. Rząd zmuszony jest pod naciskiem robotników przyśpieszyć prace nad projektem socjalizacji, który ma być wniesiony do parlamentu jeszcze w styczniu. Projekt ten oczywiście, nie zadowolni socjalistów i będzie tylko punktem wyjścia dla walki o socjalizację w myśl żądań socjalistów.

A już obecnie ludzie stojący na czele kopalń oświadczają w prasie burżuazyjnej („Frankfurter Zeitung"), że w razie przeprowadzenia pełnej socjalizacji (Vollsocialisierung) kopalń, opuszczą swe stanowiska, przenosząc się do innych gałęzi wytwórczości. Z góry więc zapowiadają sabotaż i ucieczkę z warsztatu pracy, roniąc równocześnie krokodyle łzy nad ciężkiem położeniem ojczyzny.

Sprawa socjalizacji kopalń przyjęła w ostatnich dniach niepomyślny dla robotników obrót z tego też powodu, że „chrześcijańska" organizacja górników, jak tyle już razy przedtem, zdradziła swych współtowarzyszy z organizacji klasowych i odstąpiła od żądanej przez się dotychczas socjalizacji w myśl projektu socjalistów. Przynajmniej przewodniczący tej organizacji, Imbusch, dokonał zwrotu w stronę Stinnesa, niepomny na swe stanowisko na kongresie górników w Genewie, gdzie popierał żądania natychmiastowej socjalizacji bez odszkodowania i strejku powszechnego dla przeprowadzenia tej socjalizacji. Czy robotnicy organizacji „chrześcijańskiej", stanowiącej w górnictwie niemieckiem siłę poważną, pójdą za Imbuschem, przyszłość pokaże.

W każdym razie walka będzie ciężka. Tem cięższa, że proletarjat niemiecki jest rozbity, a od czasu rozłamu niezawisłych w Halle wre między socjalistami a komunistami walka o niesłychanej zaciętości.

O walce tej pomówimy osobno.

## Mały felieton.

### Noworoczne życzenia dla większości pp. Suwerenów.

W czwartek pierwsze posiedzenie w tym nowym roku 1921, słuszna przeto, Panowie Suwereni, abyśmy wam złożyli życzenia noworoczne.

Przedewszystkiem życzyć Wam należy, abyście w niczem nie naśladowali lat ubiegłych. Jesteście młodzi, zaledwie trzylatki, ząbkujecie w sztuce rządzenia, a niektórzy z Was zaledwie zaczynają sylabizować, przeto wiele wybaczyć Wam mogą cierpliwi wyborcy, lecz i ta miara cierpliwości już się przebiera. Baczcie tedy, aby najbliższe wybory nie uczyniły Wam jakowejś przykrości i niespodzianki. Albowiem uznaliście np. zasadę wolnego handlu. Skutkiem tego handlarze poszaleli i jak opętani rzucają się na ludzi pracy, by ich obłupić do cna. Zatem życzyć wypada, abyście w tym nowym roku nałożyli kaftany bezpieczeństwa na tych warjatów niebezpiecznych, podobnych zgoła do rozwścieczonych psów.

Takoż w ciągu całego ubiegłego roku cierpieliście z łagodnością prawdziwie jagnięcą, żeby kilkudziesięciu patrjotów z prawicy unicestwiało wykonanie reformy rolnej. Nie można wątpić, iż w tym nowym roku nawiedzi Was, panowie suwereni, energja prąca niepowstrzymanie do wykonania prawa.

Takoż patrzyliście dotąd z anielską dobrocią ks. Teodorowicza na haniebną i rozrzutną gospodarkę zagraniczną książąt i hrabiów, bawiących się w dyplomację, milczkiem przyjęliście złowrogie czyny p. Wł. Grabskiego w Spa, przyzwoliliście także w pierwszym głosowaniu na Senat, odmówiliście praw ludzkich matkom niezamężnym, zlekceważyliście szkolnictwo i oświatę. Czas, Panowie suwereni, i Panie Suwerenki, zmienić to przed śmiercią swoją, która tuszę w tym roku chyba nastąpi. Trzebaby po sobie jaką taką pamięć zostawić, albowiem z Wami dogorywa pierwszy Sejm Niepodległej Polski.

Przeto zmieńcie tryb zachowania się w Sejmie. Przedewszystkiem uczcie się, uczcie się i jeszcze nauczcie się! Wielu z Was nie zdaje sobie nawet sprawy ze słów wygłaszanych z trybuny — przecz tedy czynicie wieczny szwargot na izbie, jakobyście wy byli mędralami, zasię mówca idjotą?! Oby zatem wstąpiło w Was, panowie, poczucie obowiązku i odpowiedzialności za to, o czem mówi się na trybunie i co uchwalacie. Obyście zrozumieli, że za nędzny stan waluty wy jesteście odpowiedzialni, że za głód po miastach, nędzę małorolnych, lekceważenie Polski zagranicą, nadużycia urzędów, za brak szkół, za § 129 — wy jesteście odpowiedzialni.

Tak jest. Trudna to jest rzecz myśleć, ale skoro już wzięliście na swe głowy ten ciężar, to weźcie się także do myślenia. Nieprzyjemna to sprawa, prawda, ale cóż robić, za to Wam płacimy panowie, za to Was utrzymujemy, tego się po Was spodziewamy, my obywatele i wyborcy. Zawiedliście nas setki razy, może jednak w tym nowym roku, przez te kilka miesięcy, jakie Wam jeszcze zostają przed końcem Sejmu Ustawodawczego, Spiritus Creator natchnie wasze myśli i czyny. Spodziewamy się przeto, że nie dopuścicie do Senatu, że ustanowicie konfiskatę zysków wojennych, złota i srebra (p. poseł Rotermund!), ograniczycie dzikie rozpasanie burżuazji polskiej, żydowskiej i kosmopolitycznej, t. zn. ograniczycie wolny handel do minimum i dopuścicie do kontroli przemysłu związki robotnicze, że zajmiecie się poważnie sprawą kultury i oświaty, że zniesiecie § 129, piętnujący nas dotąd obrożą niewolnika, że otrząśniecie się z wpływu, jaki na Was wywiera obskurantyzm kleru wszelkich wyznań i t. d.

To są życzenia noworoczne ogólne. Miałbym jednakowoż życzenia szczegółowe: — dla p. Marszałka, ażeby wystąpił nareszcie z partji lu-lu-endeków na te ostatnie bodaj miesiące swego marszałkowania; dla ks. arcyb. Teodorowicza, ażeby gruntownie przestudjował Marksa, Proudhona i Jauresa, skoro tak lubi cytować socjalistów; dla ks. Lutosławskiego, aby przed każdą mową odczytał sobie rozdział XXIII z Ewangelji św. Mateusza („o doktorach i Pharyzeuszach"); dla ekscelencji Głąbińskiego, ażeby nigdy nie zapomniał, że był podporą tronu zbójeckiej rodziny Habsburgów; dla posła Anusza, prezydenta Witosa, ministrów: Rataja i Poniatowskiego, aby uroczyście wezwali bogatych chłopów do zaprzestania paska i odesłania złota i srebra do skarbu państwa; dla posła Rossela detto — w stosunku do burżuazji katolickiej; dla posłów żydowskich detto w stosunku do burżuazji żydowskiej; dla pp. Skarbka, Marylskiego, Świdy — detto w zastosowaniu do obszarników; dla p. Dubanowicza, aby się tak nie zapędzał za Senatem, bo i takby się nie dostał do niego; dla posłów: Dmowskiego i Paderewskiego, ażeby i nadal pozbawiali Sejm swej sławnej w Polsce i w świecie światłości.

**Zysław.**

# Dokoła sprawy rosyjskiej.

### Konferencja członków b. konstytuanty.

8-go stycznia otwarto w Paryżu konferencję członków b. konstytuanty rosyjskiej. Celem tej konferencji jest według pisma „Pour la Russie" „bronić Rosji przeciwko rabunkowi międzynarodowemu, bronić praw obywateli rosyjskich zagranicą i dóbr, należących do państwa rosyjskiego".

### Młodzież robotnicza Moskwy wobec Kautsky'ego.

„Borba" z Tyflisu donosi, że Karol Kautsky, przebywający w Gruzji, otrzymał list od młodzieży robotniczej z Moskwy, w którym powiedziano, że młodzież, odosobniona dzięki blokadzie i rządom sowieckim od świata, chwyta okazję, by przesłać weteranowi ruchu socjalistycznego najgorętsze życzenia. Młodzież wyraża nadzieję, że rozłam proletarjatu jest tylko przejściowy i że jedność robotnicza wkrótce odrodzi się do walki i zwycięstwa.

### Mowa Lenina.

W końcu ub. r. Lenin wypowiedział na zebraniu komunistycznem znamienną mowę, która jest świadomem, czy nieświadomem przyznaniem się do bankructwa bolszewizmu.

Na początku Lenin stwierdził, że przewidywania jego o wybuchu rewolucji światowej nie sprawdziły się. „Państwom burżuazyjnym udało się uniknąć grożącego im bezpośrednio niebezpieczeństwa".

Zawinili, oczywiście, socjaliści-„zdrajcy".

Następnie Lenin przedstawia położenie obecne Rosji, jako zadawalające. Niebezpieczeństwo zewnętrzne znikło, co się zaś tyczy polityki wewnętrznej, to Lenin zaznacza, że dla obalenia kapitalizmu niedość jest złamać kapitalistów, lecz należy przystąpić do działalności pozytywnej. Zadanie to jest trudne — podkreśla Lenin. Obecnie poraz pierwszy od lat trzech Rosja może zabrać się do tego. „Możemy liczyć na 250—300 miljonów pudów zboża, które może posłużyć dla wykarmienia armji roboczej. A teraz przypatrzmy się, na jakie siły społeczne liczy Lenin przy swej odbudowie gospodarczej.

Są dwie tylko klasy: chłopi i proletarjat. O chłopach mówi Lenin tak: „Duża część klasy włościańskiej żyje w warunkach burżuazyjnych. Nie mogło być inaczej.

Dziś proletarjat musi rozwiązać zagadnienie: pokazać chłopom, że może dla nich posłużyć za wzór i przykład praktyczny warunków ekonomicznych, przewyższających te, przy których każda rodzina chłopska na własną modłę uprawia swoją ziemię. Do dziś chłop myśli tylko o dawnym porządku rzeczy, który uważa za normalny. Nie możemy liczyć na to, aby pod wpływem naszej propagandy chłop inaczej patrzał na świat". A więc jedynie proletarjat musi rozwiązać zagadnienie socjalizmu w Rosji, liczącej 140 miljonów mieszkańców. Jakiż jest poziom ekonomiczny i umysłowy masy robotniczej w Rosji?

Lenin odpowiada: „**Przyznajemy, że warunki ekonomiczne, niezbędne dla prawdziwej społeczności socjalistycznej, nie istnieją jeszcze.**

Warunki kultury, oświaty i wogóle poziom intelektualny, niezbędne dla mas robotniczych i włościańskich, nie istnieją. **Trzeba było powołać do współpracy elementy, przesiąknięte duchem burżuazyjnym.**

Oczywiście biurokracja ta nie mogła nie wywierać fatalnego wpływu nawet na organizację komunistyczne, ponieważ wierzchołki naszej partji stoją zarazem na czele naszej administracji...

**Organa naszej partji noszą w sobie wszelkie oznaki zła".**

A następnie: „Dawny element drobnoburżuazyjny, drobni właściciele są daleko bardziej liczni, aniżeli my (t. j. proletarjat). Są oni silniejsi od całej socjalistycznej produkcji ekonomicznej, gromadzonej dla robotników. Wszyscy ci, co mieli do czynienia ze wsią i widzieli spekulację w miastach, rozumieją doskonale, że ta społeczność, oparta na drobnej produkcji kapitalistycznej, jest mocniejsza od nas".

Jakież wyjście z tego położenia? Lenin podaje dwa ratunki: „należy położyć krzyż na przeszłość naszą i zabrać się zdecydowanie do pracy ekonomicznej".

Piękna rada. A dalej? Drugim ratunkiem jest... elektryfikacja całej Rosji, czyli swego rodzaju elektryczny socjalizm. „Komunizm jest to władza sowietów więcej elektryfikacja kraju" — oto ulubiony motyw Lenina.

„Zadanie to wymagać będzie 10-letniej pracy, pod warunkiem uczestniczenia w niej masy techników, którzy przedłożą zjazdowi sowietów szereg dokumentów (Lenin mowę tę wypowiedział jeszcze przed zjazdem sowieckim. Red.). Każdy okręg elektryfikacyjny studjowany jest w osobnej broszurze".

### Dyktatura nad nauką.

„Prawda" petrogradzka z 15 grudnia ogłasza dekret pod datą 8 grudnia, zapowiadający utworzenie komisji dla radykalnej rewizji systemu nauczania w szkołach wyższych.

Komisja wydała odezwę do uczonych rosyjskich, w której zaznacza, że w ustroju kapitalistycznym wiedza jest krępowana i odzwierciadla walkę klasową.

Rosja, po złamaniu burżuazji, znajduje się w okresie przejściowym i nie może pozwolić (!) na wolność nauczania i badań. W obecnym stanie rzeczy Rosja sowiecka nie może przyznać wszystkim prawa nauczania takich przedmiotów i w takim duchu, jak sobie wielu tego życzy.

Przeciwnie, po zaprowadzeniu dyktatury proletarjatu w dziedzinie politycznej i ekonomicznej, należy obecnie oświadczyć z całą otwartością, że ta dyktatura musi rozciągnąć się także na naukę".

Odezwę podpisali: Rotstein, Bucharin, Pokrowski, Radek i in., czyli najzacieklejsi maniacy dyktatorscy.

Kiedyż znajdzie się ktoś, kto zaprowadzi dyktaturę nad tymi opętańcami?

### Lenin żyje.

Według oświadczenia miarodajnych sfer poselstwa sowieckiego w Rydze, Lenin żyje i nie jest nawet chory. Pogłoska o jego chorobie i śmierci powstała na skutek pośpiesznego sprowadzenia z Niemiec do Rosji 2-ch wybitnych lekarzy niemieckich, specjalistów od chorób wewnętrznych. Lekarze berlińscy zostali jednak wezwani nie do Lenina, lecz do ciężko chorego komisarza Seredy, kierownika akcji gospodarczej i aprowizacyjnej w Rosji sowieckiej.

# Sztuka i kultura polska na Litwie i Rusi.

(Wystawa retrospektywna, urządzona staraniem Wydziału zabytków Towarzystwa Straży Kresowej w pałacu Zachęty od 2-go do 31-go stycznia 1921 r.).

Od końca XIV w. obszary litewsko-ruskie znajdują się pod wpływem kultury polskiej; szlachta i mieszczaństwo tych ziem przyswajają sobie obyczaj i język polski, szkolnictwo łacińskie, polskie instytucje prawne i państwowe; oddziaływanie to trwa przez cały ciąg istnienia Rzeczypospolitej i jeszcze po utracie niepodległości wydaje owoce w postaci dużego zastępu patrjotów polskich pochodzenia kresowego, w postaci rozkwitu poezji i oświaty na ziemiach litewsko - ruskich.

Mimo włożonego w nią wysiłku, widocznego i w pozyskaniu i w rozkładzie okazów, wystawa nie daje skończonego obrazu tego rozszerzania się kultury polskiej na kresach. Nic dziwnego. Są to rzeczy, które się dają opowiedzieć słowem, są to rzeczy, które się czuje, gdy się czyta pełne polonizmów kazanie duchownego kijowskiego z w. XVII lub pamiętnik ówczesny, ale które nie dają się unaocznić, nawet z pomocą największego nagromadzenia map i wykresów.

Rosjanie w okresie porozbiorowym starali się zatrzeć ślady wpływów polskich w zakresie języka, religji, oświaty, instytucji prawnych, co im się też w znacznym stopniu powiodło. Trudniej było usunąć ślady polskie w dziedzinie budownictwa i architektury. Mimo masowego przerabiania kościołów na cerkwie, mimo wielkiej ilości cerkwi i gmachów nowowzniesionych przez Rosjan, Wilno ze względu na swoją architekturę jest do dziś dnia najgłośniejszą manifestacją polskości na Litwie. Zresztą nie samo tylko Wilno.

Do dziś dnia na kresach dawnej Rzeczypospolitej, po Połock, Witebsk, Smoleńsk, i Kijów, na ziemiach zamieszkanych przez ludność niepolską, spotykamy kościoły murowane o wielkiej fasadzie, ozdobionej pilastrami, wnękami, posągami i płaskorzeźbami, zakończonej szczytnicą ze spływami lub ślimacznicami, kościoły w stylu barokowym, takie, jakie stawiano u nas w XVII i XVIII w., i nic może nie świadczy tak wymownie o promieniowaniu kultury polskiej na Wschód, jak właśnie te budowle barokowe. Odpowiednio do tego stanu rzeczy, najbardziej przemawia do nas na wystawie dział architektury, uprzystępniający nam z pomocą fotografji, szkiców i rzutów poziomych zabytki budownictwa polskiego na kresach: twierdze obronne i pałace, dwory i lamusy, kościoły i klasztory, kapliczki i krzyże, zbory i bóżnice. Znajdujemy tutaj, między innemi, piękne fotografje z Wilna, wykonane przez J. Bułhaka.

O ile w dziale architektury musimy się z konieczności zadowolić fotografjami i rysunkami o tyle w dziale przemysłu artystycznego, w dziale ceramiki i tkanin, stykamy się już bezpośrednio z dziełami samemi. Mamy więc tutaj porcelanę ze słynnych fabryk w Korcu i w Baranówce, szkła urzeckie i dywany grodzieńskie, wreszcie bogatą kolekcję szarf jedwabnych, owych cieszących się szeroką sławą, wzorzystych i barwistych pasów polskich, „słuckiemi" zwanych, choć wyrabiano je nie tylko w Słucku, ale i w wielu innych miejscowościach na Litwie i Rusi: w Koreliczach, w Słonimie, w Grodnie, i poza granicami tych ziem, np. w Gdańsku. Niezwykle wiernie opisał taki pas polski Mickiewicz w „Panu Tadeuszu":

„pas słucki, pas lity,
Przy którym świecą gęste kutasy jak kity,
Z jednej strony złotogłów w purpurowe
kwiaty,
Na wywrót jedwab czarny posrebrzany w
kraty;
Pas taki można równie kłaść na strony obie,
Złotą na dzień galowy, a czarną w żałobie".

Dodajmy, że zdobiono je ornamentem bądź geometrycznym, bądź roślinnym (stylizowane goździki, tulipany, niezapominajki) i zwierzęcym (papugi).

W dziale malarstwa zebrano utwory zarówno malarzy urodzonych na Litwie i Rusi, jak i takich, którzy tutaj pracowali lub się uczyli. Znajdziemy tu obrazy profesorów szkoły sztuk pięknych przy Uniwersytecie Wileńskim z Rustemem i Franciszkiem Smuglewiczem na czele, a obok nich dzieła uczniów tejże szkoły, między innemi dzieła znanego ze swych stosunków z Mickiewiczem i uwiecznionego następnie w „Dziadach" Oleszkiewicza. Na dwóch kompozycjach religijnych kształconego w Rzymie Czechowicza (rozkwit działalności przypada na środek XVIII w.) spoczywa jeszcze odblask wielkich tradycji malarstwa włoskiego.

Pozatem zgromadzono sporą ilość dokumentów urzędowych z pieczęciami W. Ks. Litewskiego, wystawiono oryginały Unji Lubelskiej i Horodelskiej, zgrupowano trochę druków wileńskich, nieświeskich, brzeskich, grodzieńskich, łuckich, kijowskich z XVI, XVII i XVIII w., kilka podobizn i dzieł profesorów Uniwersytetu Wileńskiego, kilka autografów Mickiewicza, Słowackiego, Kraszewskiego, trochę zabytków teatralnych w postaci afiszów i projektów dekoracyjnych, wreszcie kilka pamiątek z r. 1812 i 1833. Wystawiono także „Unję Lubelską" Matejki, łączącą się z wystawą treścią zdarzenia, które przedstawia.

Wywieszona w jednej z sal mapa Litwy i Rusi z oznaczeniem miejscowości, w których zostały uratowane zbiory artystyczne i historyczne przez Wydział Zabytków Towarzystwa Straży Kresowej, niemniej jak sama wystawa, świadczy chlubnie o działalności tej instytucji.

**Mieczysław Wużlas.**

# Niemcy.

(Korespondencja własna).

XII.

## Niemiecki ruch zawodowy w świetle cyfr.

Następujące cyfry ilustrują rozwój klasowych związków zawodowych w Niemczech, poczynając od końca wojny:

| | Ogólna ilość członków | w tem kobiet |
|---|---|---|
| 3 kwartał 1918 | 1 468 132 | 333 894 |
| 4 „ 1918 | 2 866 012 | 666 392 |
| 1 „ 1919 | 4 677 877 | 998 828 |
| 2 „ 1919 | 5 779 291 | 1 255 282 |
| 3 „ 1919 | 6 582 359 | 1 390 513 |
| 4 „ 1919 | 7 338 132 | 1 612 636 |

Przyrost w roku 1919 w porównaniu z r. 1918 wynosi więc 4 472 120 członków.

Rozwój ruchu zawodowego od roku 1913 wyjaśniają następujące, bardziej szczegółowe zestawienia:

Ilość związków, których liczba członków przekracza 100 000 wzrosła z 7 w r. 1913 do 12 w ostatnim roku sprawozdawczym. Przeciętnie dwanaście największych związków liczyły:

| | rok 1913 | rok 1919 |
|---|---|---|
| metalowców | 556 939 | 1 301 536 |
| robotników fabrycznych | 210 569 | 477 251 |
| górników | 104 113 | 396 950 |
| robotników przewozowych | 229 785 | 393 803 |
| rob. budowlanych | 326 631 | 329 165 |
| rob. przem. drzewnego | 195 441 | 284 940 |
| robotników rolnych | 19 077 | 265 862 |
| rob. przem. włókien. | 141 484 | 308 705 |
| kolejarzy | — | 222 685 |
| robotników państwowych i komunalnych | 52 996 | 201 662 |
| subjektów | 32 160 | 196 957 |
| krawców | 49 978 | 104 555 |

Związki, w których liczba członków przekracza 100 000, liczyły w roku 1913 68 % ogólnej liczby członków, w roku 1919 zaś 82 %.

Wszystkie dochody centralnych związków zawodowych wynosiły w r. 1918: 59,767,782 marki niem., w roku 1919: 247,306,838 marek niem. Wydatki zaś w roku 1918: 41,661,719, w roku 1919: 201,408,709.

Całkowity majątek związków (nie licząc majątku związku metalowców, który od roku 1915 nie podaje żadnych w tej materji danych) wynosił w r. 1918: 80,904,595 marek, na końcu roku 1919: 113,180,009 marek.

Wydatki w latach 1918 i 1919, uporządkowane wedle pięciu naczelnych pozycji, dają w rezultacie następujące zestawienie:

| Wydano na: | w roku 1919 | na 1 członka |
|---|---|---|
| zapomogi | 44 942 793 | 8.20 |
| ruch zarobkowy, strajki itd. | 45 300 049 | 8.27 |
| agitację, konferencje, kartele, sekretarjaty itd. | 36 207 447 | 6.61 |
| oświatę i prasę związkową | 15 609 812 | 2.85 |
| administrację | 59 348 608 | 10.84 |
| | w roku 1918 | |
| zapomogi | 16 254 582 | 9.7 |
| ruch zarobkowy, strajki itd. | 474 629 | 0.29 |
| agitację, konferencje, kartele, sekretarjaty itd. | 7 468 683 | 4.49 |
| oświatę i prasę związkową | 3 231 946 | 1.97 |
| administrację | 14 181 879 | 8.52 |

***

**Chrześcijańskie** związki zawodowe liczyły w roku 1918: 465,369 zorganizowanych członków, w końcu roku 1919: 1,000,770. Dochody stanowiły w roku 1918: 8,725,078 mk., w roku 1919: 25.614,774. Ogólne wydatki wynosiły w roku 1918: 6,284,432 marki, w roku 1919: 18,607,315 mk. Wartość majątku wynosiła w roku 1918: 12,414,942 mk., przy zamknięciu roku 1919: 20,161,269 mk.

***

**Hirsch-Dunkierowskie** (wolnomyślno-postępowe) związki liczyły w roku 1918: 113,792 zorganizowanych członków, w końcu roku 1919: 189,830. Przybyło więc 76.039 członków. W r. 1918 dochody związku stanowiły 2,818,635 mk., w roku 1919: 5,510,939 mk. Wydatki wynosiły w roku 1918: 2,200.743 mk., w roku 1919: 4,851,313 mk. Całkowity majątek związku obliczają na 2,955,650 mk.

W powyższem zestawieniu nie są uwzględnione związki zawodowe urzędników prywatnych i rządowych. Rozwój ich jest tak szybki i bogaty, że zasługują na specjalną uwagę.

**Dr. Wacław Schmidt.**

# Z Wołynia.

(Korespondencja własna).

Po polsko-ukraińskiej konferencji w Warszawie z dn. 9 czerwca r. 1920, zwołanej z ramienia polskich posłów ze stronnictw lewicowych, ukraińska inteligencja na Wołyniu poczyniła kroki do porozumienia tu na miejscu z inteligencją polską.

Ta lokalna polsko-ukraińska konferencja odbyła się w Łucku 12-13 grudnia r. ub. Celem jej była — wspólna praca inteligencji wołyńskiej (Ukraińców i Polaków), na tle kulturalno-oświatowem i ekonomicznem (ruch współdzielczy).

Nie mając samorządu, my Wołyniacy zmuszeni jesteśmy o swych bolączkach głosić chociażby przez Rady Ludowe, organizację dotychczas o charakterze polsko-narodowym.

A czy słucha tam kto naszego głosu? Czy polska demokracja Wołynia upomina się o swych współobywateli Ukraińców?... Chociażby się upominała, skutku żadnego: administracja polska na Wołyniu działa wbrew opinji publicznej.

Kulturalno-oświatowy ruch ukraiński i nadal jest tępiony. Starostwo kowelskie świadomie i uporczywie tamuje działalność kulturalno-oświatowego stowarzyszenia „Proświta“. Wedle statutu „Proświta“ ma prawo zakładać czytelnie, otwierać w powiecie filje, stowarzyszenia etc. Starostwo kowelskie nie tylko się sprzeciwia powstaniu czytelń lub filji, ale zabrania się nawet zwoływania wieców dla omówienia tej palącej kwestji.

Szkolnictwo ukraińskie w daleko gorszem jest stanie. niż było nawet za czasów Minkiewicza. Najlepsi nauczyciele nasi są rozpędzani przez inspektoraty szkolne. Wszyscy nauczyciele powinni ponownie pisać do inspektoratów prośby o nominację, chociaż już mają nominację od poprzedniego inspektora. Dotychczas nie dopuszczono do pracy: jedną z najwybitniejszych nauczycielek kowelskiej Szkoły Ludowej ukraińskiej — Jankę Podgórską, nauczycielkę w miasteczku Wyżwa, wsi Kołodeżno; dwie nauczycielskie siły miasteczka Maciejów zastąpiono innemi; we wsi Szajno na nauczycieli przeznaczono osoby nieodpowiednie, chyba dla tego, iż jedna z nich jest żoną żandarma; nauczyciel ze wsi Hołoby, p. Zdzietowiecki, mianowany na to stanowisko przez polskiego inspektora i później w brutalny sposób wypędzony, do dziś jest bez pracy.

W razie gdy kto się upomina o prawa narodowe, tego czekają szykany, albo i więzienie. Np. miejscowy ukraiński działacz J. Kot, członek Kowelskiej Rady Ludowej i kierownik Okręgowego Stowarzyszenia Spożywców w Hołobach „Jednanie“ (który na posiedzeniach Rady Ludowej powstawał przeciwko znęcaniu się oficera Zygmuntczyka nad ludnością) został uwięziony. To się odbyło tego dnia, gdy czytaliśmy w „Robotniku“ korespondencję z Wołynia „Czy się zmieniło“?

W takich wypadkach, gdy się pojawia w piśmie korespondencja o nadużyciach władz, policja z żandarmerją chwytają pierwszego lepszego „podejrzanego“ o takie „przestępstwo“.

Sekretarz Kowelskiego inspektoratu szkolnego, p. Komarnicki jest jednocześnie sekretarzem rosyjskiego gimnazjum w Kowlu... Nic dziwnego, że dotychczas nie mamy zezwolenia na otwarcie w Kowlu gimnazjum ukraińskiego.

Czy takie postępowanie polskiej administracji na Wołyniu prowadzi do zgody obu bratnich narodów?... Chyba — nie!..

**Ukrainiec.**

## Reakcja poznańska i plebiscyt.

(Kor. własna).

Poznań, 11 stycznia.

Otrzymujemy list następujący:

W wydaniu poniedziałkowem pism z 10 b. m. zamieszczono sprawozdanie agencji E. E. z wiecu Górnośląskiego w Poznaniu.

W imię prawdy i celem stwierdzenia nowego faktu ohydnej agitacji endecji i jej sympatyków w rodzaju ks. Adamskiego, agitacji, niszczącej egoizmem partyjnym owoce mozolnej pracy plebiscytowej, proszę o sprostowanie powyższego sprawozdania z wiecu, odbytego 9 b. m. w Poznaniu.

Ks. Adamski bynajmniej nie mówił o znaczeniu Górnego Śląska, choć miał to uczynić z polecenia tutejszego komitetu plebiscytowego. W swej ślepocie typowo endeckiej, zrywającej solidarność narodu w walce o Górny Śląsk, nie umiał uszanować nastroju uczestników wiecu, nie robił bowiem nic innego jak zajmował się wychwalaniem rządów poznańskich, starał się bezsilnemi, kłamliwemi wywodami uniewinnić jej dzielnicową i przeciwko Rzeczypospolitej skierowaną politykę.

Niejeden żołnierz uczestnik wiecu zaciskał pięść, słysząc te kłamstwa o świetności „rządów poznańskich“ i rzekomych zasługach gen. Muśnickiego, oraz wymyślania na rząd Moraczewskiego. Dziś, gdy chodzi o jedność całego narodu w walce o Śląsk, taki endek czy chadek korzysta z wiecu plebiscytowego, by przemycać swoje partyjne sprawy.

Nastrój wiecujących wydatnił się w silnych oklaskach, które otrzymał ks. Adamski, gdy wyraził się mimowoli o N. R. L. jako o „starych dziadach“.

Przykre wrażenie mowy ks. Adamskiego zatarło przemówienie p. Jakubowskiego o znaczeniu Śląska, szczególnie jego wezwanie do walki przeciw wszelkim zakusom dzielnicowym endeków, którzy, nie bacząc na powagę chwili, prowadzą ze wszystkich sił agitację na rzecz separatyzmu. Podłość tych zakusów, zbrodniczy brak poczucia państwowego endeków — wykazuje sposób, w jaki motywują rzekomą konieczność autonomji dla Poznańskiego: Poznańskie musi otrzymać autonomję, inaczej Śląsk nie uwierzy, że da mu się przyrzeczoną samodzielność!

**Żołnierz.**

## Wieliczka.

(Korespondencja własna).

**Przeciw kurjalnemu systemowi wyborczemu w gminach.**

Reakcja w Wieliczce wraz z klerykałami podnosi głowę i chce utrwalić swoje panowanie w gminie na podstawie kurjalnych wyborów.

Od dłuższego już czasu wre w Wieliczce, jak w kotle. Reakcja robi gorączkowe przygotowania do wyborów. Wszelkiego rodzaju intryganci znaleźli się w swoim żywiole, jak o tem świadczą różne konwentykle i targi o mandaty. Jednem słowem, reakcja i klerykali poruszają wszystkie sprężyny, aby socjalistów pobić i nie dopuścić do ich zwycięstwa. Do tego oczywiście ma im pomódz stare kurjalne prawo wyborcze.

To dało powód, że robotnicy zorganizowani w P. P. S. zwołali dnia 9 stycznia zebranie publiczne, aby na nim zaprotestować przeciw zakusom reakcji i klerykałów i zażądać, słusznie im się należącego, sprawiedliwego powszechnego prawa wyborczego. Zebraniu przewodniczył tow. Pytlik, przew. Kom. P. P. S. w Wieliczce. Referaty wygłosili tow. dr. Müller i poseł tow. Z. Klemensiewicz.

Następnie tow. Pytlik odczytał rezolucję. W dyskusji zabierali głos: tow. Mistat, ob. Ozga, ob. Okoński i inni. Tow. Mistat zgadza się z treścią rezolucji i od siebie proponuje dodatek, aby rezolucję rozesłano na ręce odpowiednich władz i tym sposobem przyśpieszono załatwienie. Ob. Okoński i Ozga przemawiają przeciw rezolucji i żądają uchwalenia wniosku, że wybory gminne w Wieliczce należy zaraz przeprowadzić na podstawie kurji, argumentując, że powszechne prawo wyborcze do gminy nie nadejdzie nawet za dwa lata. Obaj mówcy pochodzą z obozu klerykałów i przyszli z zamiarem rozbicia zgromadzenia, co im się jednak nie udało.

Po krótkim wyjaśnieniu sprawy zebrani przedłożoną rezolucję uchwalili jednogłośnie. Przeciw głosowali tylko Ozga i Okoński.

## Kutno.

(Korespondencja własna).

**Przeciw senatowi.**

W dniu 9 stycznia odbył się tu przed Magistratem wiec, na którym poseł tow. Kułakowski mówił o trudnościach, jakie posłowie socjalistyczni muszą na każdym kroku pokonywać w Sejmie; o tem, że reakcja ustanawia stany wyjątkowe i ustawy wyjątkowe, ażeby przeszkadzać robotnikom w ich dążeniu do osiągnięcia swych praw i poprawienia swego bytu. Mało tego, reakcja polska chce wprowadzić senat.

Dalej tow. Kułakowski wyjaśnił zebranym sytuację ekonomiczną i polityczną i wskazał, jakie zadania stoją przed klasą robotniczą. Na zakończenie zebrani w liczbie 3 tysięcy uchwalili jednogłośnie krótką rezolucję protestującą przeciwko Senatowi w Polsce i domagającą się utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego.

## Pietrowice (pow. lubelski).

(Korespondencja własna).

**Chłopi za Górnym Śląskiem.**

Dnia 13-go przyjechał do nas poseł Malinowski, aby nam, włościanom powiedzieć, co się w Polsce dzieje.

Opowiadał nam przeszło trzy godziny, i dowiedzieliśmy się, jak to panowie i różni niby dobrodzieje, co przed zwołaniem Sejmu obiecywali Polskę i lud polski kochać, dziś tylko kraj zdradzają.

Poseł Malinowski przytaczał różne cyfry: ile to długów mamy, ile ziemi leży odłogiem, jak wygląda realizacja reformy rolnej.

Przy końcu, dowiedziawszy się o tem, co się dzieje na Górnym Śląsku, uchwaliliśmy:

Aby partja nasza i posłowie zawiadomili chłopów i robotników na Górnym Śląsku, że my chłopi z Piotrowic kazaliśmy im się nie dać Niemcom. walczyć do ostatka, a jak trzeba będzie to im pomożemy.

Następnie powzięte zostały następujące uchwały:

1) Senatu nie chcemy.
2) Wypowiadamy się przeciw dotychczasowemu sposobowi załatwiania reformy rolnej, obecnie bowiem tylko dziedzice na tem korzystają. Domagamy się od rządu przyspieszenia podziału ziemi.

Pozatem, już rok mieszkamy w dołach, bo nam drzewa na odbudowę nie chcą dać, obiecując w komisjach, że nasza kolej przyjdzie za lat kilka.

**Jeden z uczestników wiecu.**

## Kazimierz nad Wisłą.

(Korespondencja własna).

Dnia 16-go w Kazimierzu odbył się wiec poselski sprawozdawczy, tow. posła Malinowskiego. Mówca przemawiał na ulicy.

W przeszło trzygodzinnym referacie tow. Malinowski przedstawił nam okropny stan kraju, do jakiego doprowadziła gospodarka burżuazji polskiej. Po wiecu przyjęto następujące uchwały:

1) Zebrani na wiecu mieszkańcy miasta Kazimierza i okolic, dowiedziawszy się od posła Malinowskiego o znaczeniu Górnego Śląska dla Polski, a także o zaborczych planach Niemców w stosunku do Śląska, — posyłają Górnoślązakom słowa zachęty, oraz życzenia wytrwałości w walce. Górny Śląsk musi do Polski należeć. Precz z Niemcami, Niech żyją robotnicy i chłopi Górnego Śląska!

2) Obecni na wiecu w Kaziemierzu, po sprawozdaniu z Sejmu posła Malinowskiego, oraz wyjaśnieniu sprawy senatu, wypowiadają się przeciw Senatowi.

Nie chcemy senatu, bo to jest przeciwne demokracji.

Późno wieczorem odbyło się zebranie Związku garbarzy, na którem tow. Malinowski był obecny. Załatwiono kilka ważnych spraw.

**Bocheński.**

## Chlaśnięcia.

**W poczekalni kolejowej.**

(Z cyklu „Chwile marzenia“).

..Obcość i bezprzytulność nudnych poczekalni
Stacyjnych, ten plakatów jaskrawych „czar“ snobi,
„Płażą“ mi.... Coś dziwnego z duszą mą się robi...
Myślę, jak w gruncie rzeczy jesteśmy banalni,

Z tą „koniecznością“: podejść do kasy okienka,
Trawiąc niedosmażony, bufetowy „filet“,
Żeby gdzieś do Pułtuska nudny, twardy bilet
Wykupić, który blada, zaspana panienka

Ostempluje, tchnąc w „czyn“ ten całą swą histerję!...
Gdzieżeście sny o Bajce, które-m, dziecko duże,
Śnił przed chwilą?... Do Sydney, do Yeddo podróże?...
Kolorowych lampjonów z papieru feerje?...

Twardą jest rzeczywistość, jak choćby ta ława,
Przeznaczona dla takich, jak ja, do „czekania“!...
Ach, Spodków tylko pieści wszak Bajka — „Tytanja“!...*)
„Oberon“ o „Pułtusku snem“ niech się napawa!...

..Mroczno jest w poczekalni, jak w mem życiu biednem...
Kolorowe światełka zabłysły na torze...
A mnie się jakieś senne, lazurowe morze,
W krwawej, płomiennej łunie, śni... Z zachwytu blednę...

Ale szarość „zwykłości“ zalewa marzenie...
Stary, pod jarzmem życia pochylony tragarz,
Z męką trudu, na „peron“ wynosi już bagaż...
Idźmy, bo już stacyjne sygnały „syrenie“
Wabią... „Odjazd“ już bliski...

**Wacław Wolski.**

*) Patrz „Sen nocy letniej“ Szekspira.

# Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 11-ej przed poł. odbędzie się pełne posiedzenie Z. P. P. S.

Obecność wszystkich członków konieczna.

***

Z powodu odroczenia narady przedstawicieli stronnictw z prez. Witosem do jutra i odbywających się dziś posiedzeń klubów sejmowych — wyznaczone na dziś pierwsze poświąteczne posiedzenie Sejmu zostaje odwołane i odroczone do czwartku 4-ej po poł.

# Kronika polityczna.

**Narada u prez. Witosa.**

Wczoraj o godz. 11-ej rano odbyła się u prez. Witosa narada z przedstawicielami stronnictw sejmowych. Obecni byli reprezentanci wszystkich klubów sejmowych, oraz ministrowie, reprezentujący stronnictwa polityczne, pp.: Poniatowski, Skulski, Nowodworski, Przanowski, Rataj i Stesłowicz. Z ramienia P. P.

S. obecni byli tow.: Barlicki, Daszyński i Moraczewski.

Prez. Witos w trzygodzinnem prawie przemówieniu szczegółowo omówił wszystkie najżywotniejsze kwestje polityki zagranicznej i wewnętrznej. Przedstawił stan rokowań pokojowych w Rydze, sprawę Górnego Śląska, Litwy Środkowej, sprawę Gdańska, stosunek do Ententy, do Niemiec, do Czecho-Słowacji i Rumunji. Pozatem zreferował stan wewnętrzny kraju: kwestję walutową, aprowizacyjną, komunikacyjną, administracji wewnętrznej, przyczem zwrócił uwagę na konieczność rychłego uchwalenia konstytucji. Prez. Witos zakomunikował zebranym o środkach, które Rząd zamierza przedsięwziąć i prosił o skreślenie stanowiska poszczególnych stronnictw w stosunku do obecnej sytuacji politycznej.

Obecni na naradzie posłowie prosili o odroczenie posiedzenia, ponieważ muszą exposé premjera poddać dyskusji w klubach.

O godz. 3-ej naradę przerwano. Dalszy ciąg odbędzie się w środę.

Dzisiejsze posiedzenie sejmowe zostało z powodu nieukończenia narady odłożone do czwartku, dn. 20 b. m.

### W sprawie chleba i węgla dla Łodzi.

Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja łódzka w sprawie groźnej sytuacji aprowizacyjnej i opałowej w Łodzi. W skład delegacji wchodzą przedstawiciele robotników i Magistratu, oraz posłowie: tow. Ziemięcki i inni.

Delegacja przedstawiła na posłuchaniu u prez. Witosa swoje postulaty. Dalej konferowała z ministrem aprowizacji Grodzieckim, min. przemysłu i handlu Przanowskim, oraz min. kolei Jasińskim.

Delegacja przedstawiła upośledzenie Łodzi w stosunku do innych środowisk robotniczych. W ciągu miesiąca Łódź otrzymała około 400 wagonów mąki, co stanowi minimalne jednomiesięczne zapotrzebowanie. W ciągu miesiąca stycznia dostarczono 2 wagony. Wskutek tego ludność otrzymywała przeciętnie 4 funty chleba miesięcznie, we wrześniu nawet 1 funt, a w styczniu nie wydawano jeszcze zupełnie chleba.

Min. aprowizacji oświadczył delegacji, że Łódź powinna, jego, zdaniem, być traktowana narówni z Warszawą i Zagłębiem Dąbrowskiem. P. Grodziecki wyznaczył na dziś ściślejszą konferencję z delegacją.

W sprawie węgla dla przemysłu oświadczyli pp. Przanowski i Jasiński, że wskutek zwiększania zapotrzebowania dla przemysłu zmniejszono kontyngent dla Łodzi na styczeń z 26,000 ton na 19,000, które będą Łodzi bezwzględnie dostarczone.

### Program państwowy reakcji.

Rada Naczelna Związku Lud.-Nar., która obradowała w niedzielę w Warszawie, uchwaliła rezolucję, którą tu podajemy, zdobiąc w kilku miejscach wyjaśnieniami:

„Na pierwszym planie akcji stoi:

1) Szybkie uchwalenie konstytucji, zgodnie z wolą większości Sejmu i narodu, pomimo teroru partji lewicowych („Głosowanie fizyczne").

2) Całkowite zjednoczenie z Polską ziemi wileńskiej, niezbędne dla ustalenia wschodniej granicy Rzpltej i niedopuszczenie do przewlekania tej sprawy przez nieliczące się z wolą miejscowej ludności pomysły federacyjne.

3) Zorganizowanie zbiorowego, systematycznego odporu przeciwko wszelkim próbom tamowania życia gospodarczego przemocą czy strajkami i zapewnienie poszanowania prawa (przez pp. Nowodworskich i t. p.)).

4) Zdecydowana walka z niekonstytucyjnemi wpływami na politykę. (Oczywiście endecy nie mają tu na myśli walki ze Związkiem Ziemian, Tow. Przemysłowców i t. p.).

5) Skupienie całej uwagi na uzdrowienie wypaczonych przez te niekonstytucyjne wpływy stosunków w armji (to znaczy, oddanie armji pod wpływy Lutosławskich, Dowborów Muśnickich itp.)

6) Konsekwentne i bezwzględne zorganizowane tępienie korupcji i nadużyć (o, tak!...)

7) Gruntowna zmiana zasad dotychczasowej polityki gospodarczej (ministrów endeckich: Englicha, Karpińskiego. Wł. Grabskiegoo i t. p.) i wyzwolenie życia ekonomicznego z krępujących wolność pracy i wytwórczość krajową bezcelowych ograniczeń.

8) Utrwalenie pokoju przez rozumną (à la Paderewski i t. p.) politykę zagraniczną, wolną od chorobliwych planów tworzenia państw buforowych, a zabezpieczającą mocarstwowe interesy Polski przez sojusz z Francją i szczerze nam przyjaznemi państwami.

9) Polityka zasad (he, he...) bez względu na chwilowe kombinacje partyjne czy rządowe".

### Rada Naczelna N. P. R.

Wczoraj obradowała Rada Naczelna Nar. Partji Robotniczej. Dyskusja toczyła się dokoła spraw aprowizacyjnych i węglowych. Skarżono się na liczne braki i niedomagania, na zaniedbanie interesów klasy robotniczej, na min. b. dzielnicy pruskiej, Kucharskiego.

Namiętną dyskusję wywołały wewnętrzne niesnaski partyjne na tle zachowania się rodziny Brejskich. Zatwierdzono wykluczenie z stronnictwa posłów: Izydora Brejskiego i p. Piaseckiej, poddawano również ostrej krytyce działalność wojewody pomorskiego, Jana Brejskiego, którego autorytet w partji jest mocno zachwiany.

Uchwał żadnych nie powzięto. Dziś dalszy ciąg obrad.

* * *

W związku z notami rządu niemieckiego do Rady ambasadorów i rządów wielkich mocarstw o rzekomej koncentracji wojsk polskich na pograniczu Niemiec, zwłaszcza zaś G. Śląska, oraz o przygotowaniach polskich do wywołania ruchu zbrojnego na G. Śląsku, jak również z rozsiewanemi przez prasę i agencje telegraficzne niemieckie wiadomościami na ten temat, Ministerjum spraw zagranicznych stwierdza, że insynuacje te są zupełnie z prawdą niezgodne. Żadna koncentracja wojsk na pograniczu zachodniem nie jest dokonywana. Chwilowe powiększenie ilości wojska ma w obecnej chwili miejsce na całym pozafrontowym terytorjum państwa i wynika ze ściągania poszczególnych pułków z frontu wschodniego dla przeprowadzenia ich demobilizacji. Każdy pułk rozlokowany jest w tej miejscowości, gdzie stał jego batalion zapasowy — i żaden wyjątek od tej reguły nie został zrobiony. Nietylko jednak czysto administracyjny charakter tych przesunięć nie może budzić żadnej wątpliwości, ale i ilość ich na zachodniem pograniczu jest bez porównania niższa od cyfr przytaczanych ze strony niemieckiej.

Co do rewelacji niemieckich o polskich organizacjach zbrojnych na G. Śląsku, stojących jakoby w ścisłym związku z władzami rządowemi w Warszawie — to alarmy tego rodzaju ze strony niemieckiej powtarzane od chwili ratyfikacji traktatu już kilkakrotnie, w przeddzień ważniejszych decyzji w sprawie G. Śląska ponosiły zawsze tak zupełne fiasko — że demontowanie ich raz jeszcze obecnie wydaje się zbytecznem. Rząd polski nie ma żadnego powodu obawiać się wyniku sprawiedliwie i bezstronnie przeprowadzonego plebiscytu, musi więc być stanowczo przeciwny jakiemukolwiek zamachowi na G. Śląsk, grożącemu załamowaniem tak ważnej dla życia ekonomicznego produkcji węgla, oraz mogącemu pociągnąć za sobą fatalne następstwa dla gospodarczej odbudowy Europy.

Rewelacje tego rodzaju, przeznaczone z jednej strony na urobienie opinji międzynarodowej w pożądanym dla Niemiec sensie, są pozatem wygodnym sposobem odwrócenia uwagi od faktów, świadczących, że Niemcy, zdając sobie dokładnie sprawę z wciąż zmniejszających się ich szans w razie szybkiego i spokojnego przebiegu plebiscytu, dążą do uniemożliwienia jego przeprowadzenia przynajmniej w bliższej przyszłości przez wywołanie zaburzeń na terenie plebiscytowym i stworzenie na G. Śląsku faktów dokonanych na swoją korzyść. Niema prawie dnia, aby władze aljanckie nie wykryły niemieckiego składu czy transportu broni na G. Śląsku. Ogólna liczba broni niemieckiej skonfiskowanej na terenie pleb., np. tylko w miesiącu listopadzie, wynosi:

karabinów 5,074, rewolwerów 929, karabinów masz. 40, nabojów 135.000, granatów ręcznych 121 i wielką ilość różnej amunicji.

Obecnie zaś, jak o tem świadczą chociażby prawie codziennie przez prasę podawane wiadomości, ilości wykrywanej broni bynajmniej nie uległy zmniejszeniu

Trzeba zdać sobie sprawę, że skonfiskowana broń stanowi zaledwie drobną część transportów wciąż skierowywanych z poza linji demarkacyjnej na teren plebiscytowy, przeznaczonych dla wzmocnienia uzbrojenia całej sieci organizacji zbrojnych niemieckich, rozsianych na całym G. Śląsku, a których naczelne kierownictwo znajduje się na sąsiednich terytorjach Śląska Niemieckiego. Tajne organizacje te, których działalność uzewnętrznia się w obecnej chwili w aktach terroru na ludności polskiej, oraz w usuwaniu działaczów polskich, doprowadzane są do takiej doskonałości, aby módz na z góry dany znak bądź sprowokować ruchy zbrojne, bądź okupować teren plebiscytowy w chwili, gdy stanie się oczywistem, że G. Śląsk drogą legalną przy Prusach pozostać nie może. Rząd polski posiada dokładne dane o organizacji i przywódcach tych oddziałów bojowych niemieckich. Dane te już w najbliższej przyszłości będą mogły być podane do wiadomości publicznej. (PAT).

* * *

Prezydent Massaryk zamianował dr. Wacława Giersa nadzwyczajnym posłem i ministrem pełnomocnym republiki czecho-słowackiej w Warszawie.

* * *

Wczoraj rano nastąpiło w Lublinie uroczyste otwarcie pierwszej w Rzeczypospolitej Rady Wojewódzkiej pod przewodnictwem wojewody Moskalewskiego.

Skład Rady Wojewódzkiej stanowi 38 osób częściowo z wyborów jako przedstawiciele sejmików, częściowo jako przedstawiciele władz.

* * *

W lutym projektowana jest wycieczka dziennikarzy do Wielkopolski. Program obejmuje zwiedzenie miast: Poznania, Gniezna i Bydgoszczy.

* * *

(a) Podsekretarz stanu w min. rolnictwa, p. Chmielewski, wyjechał do Gdańska, skąd udaje się do Rygi w sprawach pertraktacji pokojowych

* * *

Minister spraw zagranicznych ks. Sapieha wystosował następujący list do mieszkańców pow. Lepelskiego, gub. Witebskiej:

Delegacja ludności powiatu Lepelskiego — gub. witebskiej, przybywszy do Warszawy, złożyła mi petycję o przyłączenie ich terytorjum do Polski. Zapoznawszy się dokładnie z treścią wszystkich podań, w których miejscowa ludność zwraca się ze skargą na okropne rządy bolszewików i na okrucieństwa, popełniane względem bezbronnych i niewinnych mieszkańców, oraz zbadawszy istotnie tragiczne położenie ludności, Rząd Polski, wzruszony jej losem, dołoży wszelkich wysiłków, aby przyjść z pomocą. Rząd polski dołoży wszelkich starań, ażeby życzenia delegacji zostały spełnione i sprawy polskich części powiatu Lepelskiego będą ze specjalną energją bronione przez przedstawicieli polskich na konferencji w Rydze. Minister (—) E. Sapieha.

(K. R. A. P.)

# Sprawa Wileńszczyzny.

### ODEZWA WYBORCZA P. P. S.

Wilno, 17 stycznia.

(Orient). Organ wileński P. P. S. „Przełom" zamieszcza odezwę wyborczą, w której pisze: „towarzysze, wybory do sejmu samookreślenia wyznaczone. Klasa robotnicza winna wziąć najczynniejszy udział w wyborach. Pragniemy niepodzielności kraju i ścisłej łączności jego z Polską, bo tam jedynie bratnia nam klasa robotnicza jest silna, tam jedynie zdąża ona celowo do trwałego gruntowania swych wpływów i wywalczenia władzy. Na drodze do tego celu mamy dotychczas przeszkodę. Jeszcze nie osiągnięta zgoda ludu litewskiego na nasz program Wyciągamy do Litwinów dłoń na pojednanie, nie na walkę. Gdy dłoń ta zawiśnie w powietrzu, lub będzie odtrącona, pozostanie jedyne wyjście przyłączenia Wileńszczyzny do Polski. Będzie to wyjście jedyne, gdyż nie tylko język wspólny i kultura nas tam ciągną, jest podstawa jeszcze ważniejsza do łączności naszej z Polską. Bez pomocy klasy robotniczej polskiej będziemy skazani na długą niewolę. Pojąć to powinni nasi towarzysze z za linji demarkacyjnej i przystąpić do wspólnej walki o całość kraju i federację z Polską. Niech żyje całość i niepodzielność kraju w ścisłej łączności z Polską.

### INŻ. SZOPA O SWEJ DYMISJI.

Wilno, 17 stycznia.

(E. E.). Dyrektor departamentu przemysłu, handlu i odbudowy, inżynier Teofil Szopa, w wywiadzie z przedstawicielem agencji telegraficznej East Express uzasadniał szczegółowo motywy swej dymisji. Inżynier Szopa oświadczył m. in. co następuje:

Podjęta przeze mnie próba uzyskania od pozostałych członków komisji tymczasowej pewnych programowych zobowiązań, w postaci przyjęcia dekretu, określającego bliżej kompetencję sejmu—nie udała się. Prasa tych kierunków socjalistycznego, i t. zw. „krajowego" uzasadniała konieczność nawiązania bezpośrednich rokowań między Wilnem a Kownem, oraz poddania tej sprawy pod obrady sejmu wileńskiego.

Jestem federalistą, uważam wszakże za wskazane, aby rokowania między Polską a Litwą kowieńską odbywały się w Warszawie a nie w Wilnie między komisją tymczasową a przedstawicielami Kowna. Nie można bowiem dopuścić, aby każda dzielnica polska czyli część narodu prowadziła samodzielnie rokowania w sprawach obchodzących cały naród.

Zadaniem sejmu powinno być zadecydowanie przynależności kraju do Rzeczypospolitej Polskiej albo republiki litewskiej, oraz wybór komisji któraby mogła uczestniczyć w naradach polsko-litewskich w Warszawie w charakterze rzeczoznawców. To też po ustąpieniu dyrektorów Engla i Jankowskiego, mógłbym zostać w komisji tymczasowej tylko w tym wypadku, gdyby pozostali jej członkowie w drodze kompromisu ze swym programem partyjnym zgodzili się związać wzajemnem zobowiązaniem co do dalszej linji politycznej. Zobowiązanie to miało przyjąć formę dekretu dodatkowego, określającego bliżej zadania sejmu wileńskiego. Gwarancji tych nie chciano mi dać i tem zmuszono mnie do dymisji.

### TOW. ZASZTOWT O PRZESILENIU W T. K. R.

Wilno, 17 stycznia.

(E. E). W wywiadzie z przedstawicielem agencji telegraficznej East Express dyrektor departamentu komunikacji tymczasowej komisji rządzącej Litwy Środkowej a zarazem przywódca wileńskiej grupy P. P. S. Zasztowt w następujący sposób uzasadnił stanowisko komisji tymczasowej w związku z motywami ustąpienia dyrektora Szopy:

Wileńszczyzna stanowi integralną cząstkę obszaru odpowiadającego mniej więcej obszarowi dzisiejszej Litwy Środkowej. Skład narodowościowy tego terytorjum w ujęciu sumiennem może poważnie zachwiać twierdzeniami dyrektora Szopy. Istnieje szereg pierwszorzędnych czynników, wyrosłych z przeszłości, żywych dotąd, zrośniętych organicznie z potrzebami rozwojowemi danego obszaru, które wiążą go niemniej silnie niż z Polską również i z resztą kraju.

„Krajowość" jest tylko wyrazem zrozumienia elementarnych obowiązków wobec kraju w związku z istotą całokształtu jego potrzeb. Odłam krajowy chce budować przyszłość wspólną nie na podporządkowaniu i zapoznaniu lecz na ich szerokiem uzgodnieniu z interesami Rzeczypospolitej Polskiej. Rozumiem że w imię trwałości zabezpieczenia samej budowy, szukać należy rozwiązania na linji porozumienia z resztą kraju, nie lekceważąc praw żadnej z miejscowych narodowości. W sprawie owego porozumienia główną rolę powinny odegrać właśnie owe czynniki miejscowe.

Inicjatywa i samodzielność tymczasowej komisji rządzącej nawet ze stanowiska dyrektora Szopy, przy istniejącem stosunku uczuciowem i niewątpliwej lojalności komisji wobec Polski nietylko nie zagrażają interesom polskim, ale, przeciwnie, są warunkiem nieodzownym pomyślnego rozwiązania sprawy.

Uzależnienie i skrępowanie czynników miejscowych osłabiłoby energję społeczeństwa Litwy Środkowej, a częściowo zniechęciłoby je bezwzględnie dla samej sprawy. A przecież postawa tego społeczeństwa zadecydować ma o wszystkiem.

Komisja tymczasowa nie zaniedbała żadnych wysiłków celem ujednostajnienia akcji możliwie pełnego porozumienia się z Warszawą. Sprzeczności dopatrzył się dyrektor Szopa w uchwale o kompetencji sejmu, mimo wyraźnego orzeczenia komisji, że najistotniejszem zadaniem sejmu będzie określenie przynależności prawnopaństwowej kraju. Dalszych ograniczeń i zamknięcia dyskusji przyszłego sejmu wileńskiego w granicach jednego pytania: do Polski czy do Litwy — komisja przyjąć nie mogła bez narażenia się na zarzut ze strony części społeczeństwa o innej orjentacji, że zamknięto jej dostęp do sejmu przez te ograniczenia. Formuła proponowana przez dyrektora departamentu Szopę, podkopałaby powagę moralną sejmu i przekreśliłaby znaczenie dokumentu, który ma służyć krajowi jako tarcza na przyszłość.

Okólnik prezesa komisji Abramowicza, o którym wspomina dyrektor Szopa, ograniczał wszelką samowolę i ignorowanie obowiązujących przepisów o wiecach. Organizacja straży ludowej nie chciała podporządkować się tym przepisom. Co się tyczy zarzutu, że prasa socjalistyczna w sposób demagogiczny wysuwała potrzeby bezpośredniego porozumienia się z Kownem — to stwierdzam tylko, że stanowisko lewicy nie uległo żadnej zmianie, a znana uchwała polskiej partji socjalistycznej Litwy podkreślała aż nadto chyba wyraźnie niedwuznaczny stosunek lewicy do Polski.

Reasumując powyższe, sądzę, że moment obecny nie nastręczył dyrektorowi Szopie dość przekonywujących argumentów, uzasadniających jego dymisję.

# Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

### POCZĄTEK PLEBISCYTU.

Paryż, 17 stycznia.

(E. E.). W kołach oficjalnych Paryża i Londynu podają dzień 13 marca, jako początek pierwszej części plebiscytu na G. Śląsku, mianowicie głosowanie obecnych mieszkańców kraju.

Bytom, 17 stycznia.

(PAT). Dzienniki paryskie, londyńskie i berlińskie potwierdzają wiadomość, że plebiscyt na G. Śląsku odbędzie się 13-go marca. Jest to dzień niedzielny, co odpowiada właśnie odnośnym przepisom traktatu pokojowego. Ostateczny termin rozstrzygnięcia wszelkich reklamacji przez komisję międzysojuszniczą w Opolu upływa z dniem 8 marca, co również przemawia za prawdopodobieństwem daty plebiscytu 13-go marca.

### DO EMIGRANTÓW POLSKICH.

Bytom, 17 stycznia.

(PAT). Wydział reemigracyjny polskiego komisarjatu plebiscytowego ogłasza: Osoby urodzone poza obrębem Górnego Śląska, które w dniu 1-go stycznia 1904 miały swoje miejsce zamieszkania na obszarze plebiscytowym G. Śląska, ale go nie zachowały wskutek wydalenia z obszaru przez władze niemieckie, mają wypełnić formularz kategorji B (przeznaczony dla emigrantów) i dołączyć do niego piśmienne wyjaśnienie przyczyn wydalenia, ewentualnie prześladowania tychże przez władze niemieckie. Oba te dokumenty mają wysłać do międzysojuszniczej komisji rządzącej w Opolu jako prośbę o wpisanie ich na listę głosujących. Formularze te otrzymać można w głów-

nych komitetach plebiscytowych w całej Polsce.

**216.000 NIEMIECKICH EMIGRANTÓW.**

Bytom, 17 stycznia.

(PAT). Pisma niemieckie podają, że do plebiscytu na G. Śląsku zgłosiło się dotychczas w niemieckich biurach plebiscytowych w całych Niemczech 216.000 emigrantów górnośląskich. Min. komunikacji przeznaczyło do ich przewiezienia na G. Śląsk 210 pociągów osobowych.

# Gabinet Briand'a.

**SKŁAD NOWEGO GABINETU.**

Paryż, 16 stycznia.

(PAT). (Havas). Dziś o godz. 10 Briand oznajmił prezydentowi Millerandowi ostateczny skład gabinetu, który jest następujący: prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Briand, sprawiedliwości Bonnevay, spraw wewnętrznych Marraud, wojny Barthou, marynarki Guisthau, finansów Doumergue, oświaty Berard, rolnictwa Lefevre du Prey, handlu — Disor, pracy — Vincent, robót publicznych — Le Trocqueur, hygieny Laredu, kolonji Sarraut, dzielnic oswobodzonych Loucheur, emerytur Maginot. Po opuszczeniu pałacu Elizejskiego Briand zgromadził swych współpracowników celem mianowania podsekretarza stanu.

Paryż, 17 stycznia.

(PAT). (Havas). Nowy gabinet składa się z 2 senatorów i 13 deputowanych, należących do następujących partji politycznych: Briand — socjaliści republikańscy, Sarraut, Daniel, Vincent — socjaliści radykalni, Loucheur, Maginot — demokratyczna lewica republikańska, Bonnevay, Lefevre, du Prey, Loredu — demokratyczna Unja republikańska.

**OŚWIADCZENIE BRIAND'A.**

Paryż, 17 stycznia.

(PAT). Telegraphen Compagnie donosi: Briand przedstawił swój program prezydentowi ministrów Millerandowi i oświadczył co następuje: Nie możemy nakreślać polityki daleko idącej. Musimy ustalić sumy, które nam Niemcy mają wypłacić. Musimy określić wysokość rat rocznych, które dla nas przypadają w złocie i gotówce. Przedewszystkiem musimy z aljantami dojść do porozumienia, aby spożytkować także wystawione przez Niemcy weksle i wprowadzić je w obieg.

**PROGRAM BRIANDA.**

Paryż, 17 stycznia.

(PAT). (Havas). Briand przedstawił Millerandowi nowe trzy główne wytyczne swojej polityki: 1) Bezwarunkowe spełnienie traktatu przez Niemcy. 2) Ścisłe porozumienie z aljantami. 3) Utrzymanie politycznego prestige'u Francji na kontynencie Europy.

# Kopp zaprzecza pogłoskom o możliwości wojny

Moskwa, 17 stycznia.

(PAT). (Wied. B. K.). Ponieważ Niemcy prosili o pozwolenie zatrzymania artylerji w twierdzach i o wzmocnienie stałych wojsk ze względu na możliwość wojny polsko-rosyjskiej, delegat rosyjski w Berlinie Kopp oświadczył oficjalnie, że rząd sowiecki dąży wszelkimi sposobami do pokoju i sądzi, że również i Polska sobie tego życzy.

# Zaburzenia w Berlinie

Nauen, 17 stycznia.

(PAT). (Radjo). Dziś przyszło w Berlinie do zaburzeń z powodu demonstracji komunistów z okazji rocznicy śmierci Liebknechta i Róży Luxemburg. Przed hotelem Adlon tłum chciał rozbroić policję, przyczem pobito jednego policjanta, 5 zaś cywilnych odniosło rany. Według urzędowego sprawozdania tłum usiłował przerwać kordon policji i wtargnąć do parlamentu. Na rogu ulic pod Lipami i ul. Wilhelma, patrol dała ognia w powietrze, gdy tłum chciał wtargnąć na ul. Wilhelma, przy której mieszka kanclerz Ebert, i gdzie znajduje się ministerjum spraw zagranicznych.

# Wiadomości telegraficzne

— Senat amerykański oświadczył się większością głosów za projektem zredukowania armji do 150 tys. ludzi.

— Komisja finansowa parlamentu amerykańskiego skreśliła w preliminarzu budżetu 23 miljony dolarów z ogólnej sumy płac urzędniczych. Około 10 tys. urzędników będzie wydalonych ze służby.

— Przedstawiciele towarzystw transatlantyckiej żeglugi amerykańskiej, zawiadomili kongres, że okręty ich będą na przyszłość żeglowały pod obcą banderą, o ile zakaz używania alkoholu na parowcach nie będzie zniesiony.

— W Królewcu przyszło w tych dniach do manifestacji komunistycznych na rzecz Karola Liebknechta i Róży Luksemburg, przyczem policja zrobiła użytek z broni. Padło wiele ofiar.

— W sobotę rano spłonęły w Londynie zakłady Vacum Oil Compagnie, w których nagromadzonych było dwa miljony galonów nafty.

— W Pucku wskutek zepsucia się motoru podczas lotu, wpadł do morza hydroplan polski. Ze znajdujących się na nim pasażerów, zdołano uratować wszystkich, oprócz podporucznika Gąsowskiego i starszego marynarza Ostrowskiego, którzy utonęli.

---

W kołach robotniczych — bez różnicy stanowiska partyjnego — znany artykuł p. Antoniego Anusza, posła „ludowego", wywołał zrozumiałe oburzenie. Spokojna, rzeczowa odpowiedź Wydziału Wykonawczego Z. Z. K. każdego człowieka bezstronnego przekona, co sądzić o napaści na ruch robotniczy p. Anusza, o tępej obojętności p. posła na dolę proletarjatu, o egoizmie zamożnego chłopa, który ustami p. Anusza przemawia.

Ale zato — „Dwugroszówka" składa p. Antoniemu Anuszowi życzenia i dziękczynienia.

„Dwugroszowy" pogromca Marksa — p. Erazm Majewski — pasuje p. Antoniego Anusza na wodza kapitalistycznej krucjaty przeciwko robotnikom.

Brawo, p. Anusz!

---

# Uchwały nauczycielstwa.

Na początku stycznia b. r. odbył się wiec nauczycielstwa m. st. Warszawy. Prezydjum wiecu przedłożyło do przyjęcia następujący porządek dzienny: 1) Sprawa natychmiastowego podwyższenia płac nauczycielskich przez podwyższenie mnożnika, przez podwyższenie dodatków miejskich i przez wypłacenie dodatku opałowego. 2) Rewizja ustawy z 13 lipca 1920 r. o wyposażeniu funkcjonarjuszy państwowych. 3) Szkoła w konstytucji polskiej. 4) Wolne wnioski.

Nauczycielstwo jednak uchwaliło jako pierwszy punkt porządku dziennego rezolucję: „Nauczycielstwo m. st. Warszawy, zebrane na wiecu dn. 4 stycznia 1921 r. uchwala przesłać jak najenergiczniejszy protest do władz państwowych, a więc do Sejmu na ręce p. marszałka i do rządu na ręce p. prezydenta ministrów przeciw dotychczasowemu traktowaniu nauczycielstwa przez niewystarczające na życie płace, gdyż dotychczasowem złem wynagradzaniem nauczycieli władze obniżają stan szkolnictwa i tamują oświatę.

Następnie uchwalono domagać się podwyższenia mnożnika do 500, podwyższenia dodatków miejskich tak, ażeby wynosiły 30% płacy państwowej, i nie były niższe od 2000 mk. miesięcznie. Opału nauczycielstwo domaga się w naturze.

Dopilnowanie, ażeby te uchwały przyniosły pożądany skutek i zwołanie powtórnie wiecu, celem obmyślenia środków dalszej akcji, gdyby władze uchwały zignorowały, poruczono zarządowi oddziału warszawskiego związku. Również polecono temu zarządowi zwołać w najbliższym czasie sekcje połączone związku, ażeby na tem zebraniu zastanowić się nad rewizją ustawy z dn. 13 lipca 1920 r. i wypowiedzieć się, jakie gwarancje rozwoju musi mieć szkoła nasza w projektowanej konstytucji.

Nastrój, ton obrad, treść przemówień uwydatniały dokonywującą się w nauczycielstwie ewolucję, która zmusza je do domagania się polepszenia bytu, a to dlatego, ażeby zamiast brać kilka posad, mogło oddać wszystkie swoje siły szkole i stanąć do pracy oświatowej i organizacyjnej w związkach zawodowych.

Dnia 9 b. m. odbyło się zebranie nauczycielstwa szkół powszechnych. Przed porządkiem dziennym przedstawiła zebranym p. A. Leśniewska, przewodnicząca T-wa Doraźnej Pomocy sprawę pomocy jeńcom. Postanowiono urządzić kwestę na ten cel. Wykonaniem zajmie się Nauczycielski Komitet Obrony Narodowej. Z porządku dziennego referował wiceprezes związku Z. Nowicki sprawę rewizji ustawy o poborach nauczycielstwa z 13 lipca 1920 r. Referent uzasadniał żądanie zrównania pod względem płacy i liczby godzin pracy nauczycielstwa szkół powszechnych z nauczycielstwem szkół średnich, z tem, że najniższa płaca ma odpowiadać poborom VIII kategorji urzędników państwowych zaznaczając, że nauczycielstwo z ukończonym uniwersytetem powinno pobierać o 33⅓% wyższą płacę. Na wniosek posła Woźnickiego uchwalono sprawę przekazać zarządowi głównemu związku do opracowania projektu ustawy, któraby zapewniła wystarczającą na życiowe, kulturalne i zawodowe potrzeby nauczycielstwa płacę zasadniczą, wolną od dotychczasowych różnych, znikomych, wywołujących jednak wrażenie lepszego sytuowania nauczycielstwa, dodatków. Następnie poseł Woźnicki referował o szkole w projekcie konstytucji polskiej i porównaniem artykułów, odnoszących się do szkolnictwa i oświaty w projekcie naszej konstytucji z artykułami, określającymi prawa szkoły innych państw, wykazał, że gdyby uchwalono te artykuły w proponowanym brzmieniu, natenczas Polska miałaby najgorszą szkołę. W dyskusji zabierali głos: Nowicki, Piątkowski, Gosławski, Mamczar, Drozd i inni. Wszyscy wypowiedzieli się przeciw szkole wyznaniowej, gdyż w takiej szkole rządziłby kler, co przyczyniłoby się do zupełnego upadku oświaty w Polsce.

Podzielając to zdanie nauczycielstwo uchwaliło wniosek referenta:

„Zebrane w dniu 9 stycznia 1921 roku nauczycielstwo szkół powszechnych m. st. Warszawy po zapoznaniu się z artykułami 122, 123, 124, 125, 126, projektu ustawy konstytucyjnej — stwierdza, że treść tych artykułów w żadnej mierze nie odpowiada potrzebom szkolnictwa i oświaty w odrodzonej Polsce, jak również dążeniom i postulatom nauczycielstwa polskiego, że artykuły te mają głównie na celu zagwarantowanie wpływu kleru wszelkich wyznań — na oświatę i na organizację szkolnictwa.

Ponieważ żadne poprawki nie mogłyby zmienić treści tej części projektu konstytucyjnego w duchu pożądanym, — zebranie postanawia zobowiązać zarząd główny Związku Pol. Naucz. Szk. Pow. do opracowania tekstu tej części konstytucji w duchu tradycji polskiej, w zastosowaniu do potrzeb państwa i społeczeństwa i w myśl pragnień nauczycielstwa, wyrażonych w uchwałach zjazdów nauczycielstwa.

Opracowany tekst za pośrednictwem kolegów-posłów przedstawiony być winien Sejmowi ustawodawczemu do uchwalenia. Uchwalono również wniosek Drozda:

„Nauczycielstwo postanawia zobowiązać zarząd główny Zw. Pol. Naucz. Szk. Pow. do zainteresowania inteligencji pracującej, rzesz robotniczych i ludu wiejskiego szkołą powszechną, jednolitością szkoły powszechnej ze szkołą średnią i potrzebą ustawowego zapewnienia rozwoju szkoły przez urządzenie w najbliższym czasie wiecców szkolnych w miastach i zebrań we wsiach".

---

# Ruch robotniczy.

## W Polsce.

## Z życia partji.

**Konferencja Okręgowa.** We wtorek dn. 18-go b. m. o godz. 6 i pół, w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się Konferencja Okręgowa. Delegaci proszeni są o niezawodne przybycie.

**Klub robotniczy dzielnicy mokotowskiej.** Walne zebranie klubu, które miało się odbyć w ubiegłą niedzielę, 16 b. m., odbędzie się w piątek, 21 b. m. o g. 5 po poł. przy ul. Bagatela 12a; porządek dzienny: Sprawy organizacyjne, omówienie pracy na przyszłość, pogadanka o kulturze robotniczej.

**Klub radnych P. P. S.** Sekretarjat klubu radnych czynny jest codziennie, wyjąwszy niedziele i święta, od godz. 1 do 3-ej w lokalu Rady Miejskiej (pokój wice-przewodniczącego Rady, tow. Jaworowskiego) i od 5-ej do 6 i pół w O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

**Baczność kolejarze.** Dziś, we wtorek, dnia 18 stycznia, o g. 6 wieczorem, okręgowa konferencja warszawska. Delegaci kolejarze stawcie się wszyscy bezwarunkowo.

**Pocztowa org. P. P. S.** We wtorek, dn. 18 b. m. o g. 7, w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Kom. Pocztowej org. PPS.

**Kolejowa org. P. P. S.** We wtorek, dnia 18-go b. m. o 5 pp. w lokalu przy ul. Al. Jerozolimsk. 56, odbędzie się egzekutywa kolejowej org. P. P. S.

**Dzielnica Praska.** W środę, dn. 19 o godz. 6 i pół, w lokalu przy ul. Kępnej 15 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy praskiej.

**Dzielnica Powiśle.** We środę, d. 19 b. m., o g. 7-ej, w lokalu przy ul. Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Powiśle.

**Dzielnica Ochota.** We środę dnia 19 b. m., o godz. 6-ej, w lokalu przy ul. Grójeckiej 45 m. 36 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Ochota.

**Dzielnica Powązki.** We środę, dn. 19 b. m., o g. 7, w lokalu przy ul. Okopowej 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Powązki.

**Tramwajowa org. P. P. S.** We środę, dnia 19 b. m. o godz. 7-ej, w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie komitetu tramwajowej org. P. P. S.

# Ruch zawodowy.

**Zapowiedź lokautu drukarskiego w Krakowie.** Z powodu postawienia przez prac. drukarskich krakowskich żądania 75 proc. podwyżki, wydawcy pism zapowiedzieli lokaut, począwszy od 1-go lutego.

**Strajk pracowników łódzkich kolejek dojazdowych.**

Pracownicy kolei dojazdowych elektrycznych zażądali przed kilku dniami wypłacenia im 13 pensji, oraz podwyżki płac zarobkowych w stosunku do wzrostu cen na produkty.

Nazajutrz dyrekcja wydaliła z pracy sekretarza Związku, tow. Rychtera jakoby za brak zaufania do niego ze strony towarzystwa.

Fakt ten wywołał wśród pracowników ogromne wzburzenie; jasnem bowiem było, że właściwą przyczyną było to, że tow. Rychter od samego powstania koła, sumiennie i uczciwie spełniał powierzone mu przez ogół obowiązki. Natychmiast chciano wstrzymać pracę, gremjalnie udać się przed dyrekcję z żądaniem natychmiastowego odwołania tego oburzającego zarządzenia. Zarząd koła przeciwstawił się temu jednak, w przypuszczeniu, że uda mu się sprawę załatwić pomyślnie, bez uciekania się do tej ostateczności.

Wczoraj zatem delegacja udała się do p. Gerlicza, dyrektora kolei, dodając do uprzednich żądań jeszcze to, by cofnięto wymówienie pracy tow. Rychterowi.

Odpowiedź była odmowna, wobec czego delegacja udała się do Inspektora pracy, przedstawiając mu całą sprawę i prosząc, aby interwenjował w dyrekcji, gdyż pracownicy postanowili w razie nieuwzględnienia ich żądań, przystąpić do bezrobocia w dn. 14 b. m.

Nadmienić wypada, że przed kilku miesiącami dla zupełnie nieważnych powodów wydalony został z pracy prezes koła Z. Z. K.

Ponieważ żądania kolejarzy nie zostały uwzględnione, strajk rozpoczął się w dniu 14 b. m. i trwa dotychczas.

Drzazga.

**Związek Metalowców** L(eszno 53), wzywa wszystkich mężów zaufania z fabryk prywatnych i wojskowych, oraz ze wszystkich warsztatów na zebranie ewidencyjne we wtorek, 18 b. m., o g. 7 w. Delegatów się nie wzywa, zaś mężowie zaufania muszą mieć z sobą legitymacje dla wciągnięcia ich obecności na listę kontroli.

**Ze Związku robotników miejskich.** Dziś, t. j. dnia 18 stycznia, we wtorek, punktualnie o godz. 6 wieczorem, w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie nr. 56), odbędzie się zebranie delegatów wydziałów 5 i 17, t. j. szpitalnictwa i dobroczynności publicznej.

**Zw. Zaw. prac. i pracownic krawieckich** zwołuje zebranie ogólne krawców i krawczyń damskich w dniu 21 stycznia w sprawie podwyżki płac.

**W Związku Zawodowym Ochroniarek** (ul. Marszałkowska 58a), odbędzie się w dn. 19 stycznia (środa) o g. 5 pp. nadzwyczajne zebranie, na które uprasza się o przybycie wszystkich członków.

---

# Listy do Redakcji.

**W sprawie demobilizacji.**

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym apelujemy do Szan. Pana, aby za pośrednictwem poczytnego pisma zechciał zwrócić się do p. Ministra Spraw Wojskowych z zapytaniem, kiedy zostaną zwolnieni poborowi z r. 1895, pozostający na służbie w Baonie Zapasowym 2 p. wojsk kolejowych w Jabłonnie. Jak nam wiadomo, poborowi z wyżej wspomnianego rocznika są zwolnieni z innych formacji, my pozostajemy w szeregach do dnia dzisiejszego.

Wyrażamy niniejszem gorącą prośbę o szybkie zwolnienie.

Łącząc wyrazy szacunku i poważania, pozostajemy

Poborowi rocznika 1895.

Jabłonna, dn. 14 stycznia 1921 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Będąc poborowym rocznika 1889, podlegam zdemobilizowaniu, a pomimo to w dalszym ciągu służę w wojsku.

Położenie moje jest następujące: w 214 pułku ułanów A. O. spełniam obowiązki felczera przy ambulansie tegoż i mam szarżę plutonowego, lecz zawodowym felczerem nie jestem. Gdy dziś poruszono kwestję uwalniania, mój zwierzchnik, lekarz pułkowy w osobie p. Sztromberga, chcąc mnie gwałtem zatrzymać, zaczął szukać różnych w tym celu sposobów, a mianowicie, stawia mi takie ultimatum: co wolę, czy 4 tygodnie aresztu i degradację, czy też pozostać jeszcze dwa tygodnie przy nim i pomagać mu w czynnościach służbowych? Muszę dodać, że degradacja i areszt miały być niby za niewykonanie jego rozkazu. Dziś każda chwila jest dla mnie drogą, bo muszę nadmienić, że żona moja jest w Warszawie chora i bez środków do życia. W podobnem położeniu znajduje się wielu żołnierzy.

Odżywianie żołnierzy jest bardziej, niż złe; chleba dostajemy po 1 f. na dzień; mięsa po 50—60 gr., na obiad — rosół z kartoflami lub też mamałygę, przeważnie z fasolą robaczywą, natomiast papierosów wcale nie otrzymujemy a upominać się o nie nie wolno. I pomyśleć, że to się dzieje w Żółkwi!! Czy w takich warunkach można egzystować?

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Żołnierz-ochotnik.

---

# Życie gospodarcze.

**Notowania giełdy warszawskiej.** Dolary Stan. Zjedn 895 — 765, Franki francuskie 55.50 — 52.50, Franki belgijskie 58.30 — 55. Franki szwajcarskie 141.50 — 128. Funty szterlingi 3330 — 3190, Marki niemieckie 1350 — 1250, Korony austrjackie 138—120, czesko słowackie 11.65 — 10.50, szwedzkie 193 — 179, duńskie 159 — 149, norweskie 155 — 145, Lei rumuńskie 13.25 — 12, Liry włoskie 31 — 29, Marki fińskie 25 — 22. Floreny holenderskie Ruble (500) 8560 — 8000.

**Ładunki morskie dla Polski.** W dniu 17 b. m. przybyło do portu gdańskiego 6 okrętów, z następującemi ładunkami dla Polski: okręt „Poznań" 150 ton żyta i 3600 pak wełny, statek „Seksa-Maersk" — 2500 pak wełny, statek „Ratum" 3000 ton żyta, statek „Wilssermann" 5000 ton żyta, statek „Siedler" 504 ton żyta, statek „West-Segowia" 2900 ton demontowanych wagonów, 1500 ton żyta, 1300 ton pszenicy, 150 ton słoniny i 500 ton odzieży i obuwia.

## O pomoc dla Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych

Uczniowie i uczenice warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych wydali odezwę, w której stwierdzają, że znaleźli się w położeniu, pozbawiającem ich wszelkiej możności prowadzenia w dalszym ciągu swego wykształcenia fachowego.

Ministerjum sztuki i kultury, chcąc utworzyć szkołę na nowych podstawach, zażądało swego czasu od ministerjum skarbu odpowiedniego kredytu. Skarb narazie odmówił (było to podczas inwazji bolszewickiej). Od tego czasu ministerjum sztuki i kultury nie podjęło więcej w tym kierunku żadnej akcji. Natomiast od ministerjum skarbu otrzymano informację, że w razie zażądania przez minist. sztuki i kultury kredytu tymczasowego na dalsze prowadzenie szkoły w dawnym zakresie aż do końca r. b. szkolnego, kredyt ten zostanie przyznany.

Ministerjum sztuki i kultury jednak uporczywie milcząc, zmusza do szukania tą drogą odpowiedzi na pytania, na które inną drogą od czynników miarodajnych odpowiedzi nie otrzymano, mianowicie:

1) Jak rozumieć fakt, że wyższa uczelnia, która zdołała przetrwać, dzięki zbiorowemu wysiłkowi i inicjatywie prywatnej, najcięższy okres wojenny i okupacyjny — uczelnia, posiadająca własny gmach, powstały dzięki również prywatnej ofiarności, z chwilą przejścia z wiosną roku ubiegłego pod zarząd ministerjum sztuki i kultury, skazaną została w bieżącym roku szkolnym na bezczynność?

2) Czy prawdziwy jest fakt, że w budżecie minist. sztuki na rok bieżący szkolny warszawska Szkoła Sztuk Pięknych, jako pozycja, nie figuruje?

3 Jak rozumieć fakt, że stu z górą uczniów i uczenic tej uczelni, zmuszonych zostało do przerwania swego wykształcenia fachowego, gdyż drugiej takiej uczelni Warszawa nie posiada.

4) Jak rozumieć fakt zupełnego braku tendencji nawet informowania nas przez ministerjum tak co do obecnej sytuacji uczelni, jak i najbliższej jej przyszłości, które to informacje miałyby dla nas znaczenie wprost zasadnicze.



# Kronika.

**Zboże dla Warszawy i Sosnowca.** W sobotę i niedzielę wysłano z portu gdańskiego do Warszawy 68 wagonów, do Sosnowca zaś 40 wagonów żyta.

**Sytuacja aprowizacyjna się polepsza.** Sytuacja aprowizacyjna Warszawy polepsza się: w zeszłym tygodniu czynne były tylko 22 piekarnie, wypiekające chleb kontyngensowy.

Od soboty wydział zaopatrywania zdołał uruchomić dwa razy tyle piekarń. W drodze do Warszawy znajdują się transporty mąki.

**Ciepły styczeń.** W dn. 13 stycznia termometr maksymalny obserwatorjum krakowskiego wskazał temperaturę + 13° C. Od roku 1826, kiedy rozpoczęto w Krakowie regularne spostrzeżenia, tak wysoką temperaturę notowano w styczniu raz jeden tylko, w r. 1919. Przed dwoma laty niedługo jednak cieszyliśmy się ciepłem styczniowem, gdyż w dniu 19 temperatura obniżyła się poniżej zera i mieliśmy mróz bez żadnej odwilży, coprawda niezbyt silny, w ciągu 22 dni, poczem cała wogóle wiosna była chłodna. Natomiast w r. 1877, po podobnych ciepłach styczniowych, nastąpiły już tylko krótkotrwałe mrozy, ale kwiecień i maj i w owym roku wykazały temperaturę niższą od normalnej.

**O reformie szkolnictwa w Polsce.** Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi w sali Tow. Hygienicznego, ul. Karowa 31, dnia 20 b. m. o godz. 7 w. prof. Świecimski. Odczyt urządza Zarząd Główny Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

**Odczyty.** W niedzielę, d. 23 stycznia o g. 5 pp. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) p. Mieczysław Limanowski odczytem p. t. „Misterja a sztuka" rozpocznie nowy cykl odczytów p. n. „Niedziele literackie", urządzone staraniem Polskiego Tow. Miłośników Literatury.

Bilety w cenie od 10 do 30 mk. nabywać można codziennie od g. 11 do 3 pp. w kancelarji Tow. Hygienicznego.

**Florencja i jej skarby artystyczne.** W środę, dn. 19 stycznia o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i rolnictwa (Krak. Przedm. 66) prof. W. Trojanowski wygłosi ilustrowany przezroczami odczyt, o pięknie artystycznej Florencji i jej przedziwnych skarbach sztuki.

**Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie** otworzyła oddział miejski przy ul. Brackiej nr. 13, który z dniem 18 stycznia rozpoczyna przyjmowanie wpłat w obrocie czekowym i oszczędnościowym, oraz sprzedaż obligacji 4 proc. państw. „pożyczki premjowej".

**Kradzież z włamaniem w Muzeum Czackich w Krakowie.** W nocy z soboty na niedzielę, nieznany sprawca dokonał włamania do Muzeum Czackich przy ul. Wolskiej. Wtargnąwszy do wnętrza, zabrał 6 cennych makat, wartości 5 miljonów marek, z których 5 jest pochodzenia polskiego, a jedna — to cenne perskie dzieło sztuki textylnej z 15 wieku. Złoczyńca probował dostać się jeszcze do następnej sali, pełnej kosztownych emalji, medaljonów, porcelany i obrazów, nie zdołał jednak rozbić mocnego zamka. Po południu znaleziono makaty w budce podwórzowej, gdzie sprawca je narazie ukrył. Śledztwo, prowadzone przy pomocy psa policyjnego, skierowało policję do mieszkania dozorczyni Gembarowskiej, którą aresztowano.

(m) **Strzały na sali tańca.** Na salę tańca Wajsmana, przy ul. Pańskiej nr. 85, przyszło kilku pijanych żołnierzy, z których jeden zaczął strzelać z rewolweru. Jedną z kul ugodzona została w głowę żona właściciela sali tańca, 38-l. Cypa Wajsmanowa, którą w stanie ciężkim pogotowie odwiozło do szpit. żydowskiego na Czystem. Jednego z uczestników zajścia policja zatrzymała na ulicy i odprowadziła do 8 komisarjatu, gdzie podał się za Jakóba Kowalskiego z 2 kolumny motorowej w Modlinie. Następnie aresztowanego wraz z protokółem odprowadzono do 2 plutonu żandarmerji, gdzie jest prowadzone dochodzenie w tej sprawie.

(m) **Teściowie w opałach.** W domu nr. 80 przy ul. Wolskiej, Wincenty i Marjan bracia Lachowscy, posprzeczawszy się o żonę z teściami Wincentym i Zofja Szlaga, pobili ich kijem i krzesłem aż do utraty przytomności. Lekarz pogotowia stwierdził u teściowej rany tłuczone na głowie, ze złamaniem kości, zaś mąż jej ma złamane dwa prawe żebra. Oboje teściów przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, zaś krewkiego zięcia i brata jego aresztowano.

(m) **Okradzenie składnicy.** Cukier i worki, ogólnej wartości 66,538 mk. skradziono z hurtowni wydziału zaopatrywania przy ul. Wroniej nr. 57. Złodzieje dostali się do sklepu za pomocą podkopu z piwnicy.

(m) **Samochód w rowie.** Samochód wojskowy ciężarowy nr. 2241, jadąc ul. Górczewską, przed domem nr. 51, w pobliżu przejazdu kolejowego wpadł do rowu i został zupełnie rozbity. Jadący tym samochodem 22-letni Zdzisław Sokołowski, szofer (Koszykowa 78) i 23-letni Stanisław Niemirowski (Górczewska nr. 77), pomocnik szofera, wypadli i zostali przygnieceni przez samochód. Lekarz pogotowia stwierdził, że Sokołowski został zraniony w głowę i ma złamaną kość policzkową, zaś Niemirowski doznał wstrząśnienia mózgu. Pierwszego, po opatrunku, pozostawiono na miejscu, drugiego przewieziono do szpitala Ujazdowskiego. Przypuszczalna przyczyna wypadku — obsunięcie się tylnej części samochodu z bardzo spadzistej i śliskiej drogi.

# Z sądów.

**Echa sprawy Bohdana Ronikiera.**

Jak wiadomo, Bohdan Ronikier, skazany ostatecznym wyrokiem b. Izby Sądowej na 11 lat ciężkich robót i osiedlenie w Syberji za zabójstwo szwagra, młodocianego Stanisława Chrzanowskiego, wypuszczony został za kaucją przez władze okupacyjne niemieckie „na urlop", prolongowany następnie przez ministerjum sprawiedliwości Rzeczypospolitej polskiej do 1 stycznia 1920 r.

Pomimo odmowy ze strony władz sądowych w kwestji przyznania dalszego korzystania z urlopu (z powodu choroby), R. nie stawił się, a wobec tego władze, uważając to za uchylenie się od odbycia kary, zgodnie z wnioskiem prokuratury, postanowiły zaaresztować B. Ronikiera w celu osadzenia go w więzieniu, dla odbycia pozostałej mu kary.

**Nastąpiło to podczas przejazdu tegoż z Włoch do Tyrolu.**

Obecnie ministerjum spraw zagranicznych otrzymało telegram od konsulatu generalnego Rzeczypospolitej polskiej w Rzymie z prośbą o nadesłanie bezzwłocznie kopji sądowego nakazu ponownego uwięzienia R.

Po wydaniu w tej mierze odpowiedniej decyzji przez sąd okręgowy, wyjechał do Włoch umyślny wysłannik z odpowiednim upoważnieniem, celem sprowadzenia uwięzionego tam Ronikiera i osadzenia go w więzieniu Mokotowskiem, dla odbycia kary.

Sprawa wznowienia całego procesu, o co zabiegał oskarżony, nie jest jeszcze rozstrzygnięta; podobno materjał zdobyty nie jest dostateczny do wszczęcia rewizji, głównie z braku świadków, którzy bądź poumierali, bądź znajdują się po za granicami kraju. Z liczby 40 wskazanych przez Ronikiera świadków, zaledwie 8 odnaleziono i zbadano.

# Teatr i Muzyka.

**Z SALI KONCERTOWEJ. *)**

W konserwatorjum wystąpił w ubiegłym tygodniu śpiewak rosyjski, znany już niektórym z lata roku ubiegłego — M. Jachno. Jest to młody człowiek, uposażony pięknym, rozległym głosem barytonowym, którym zdaje się już z natury włada dobrze. P. Jachno śpiewa prawie wyłącznie pieśni i arje operowe rosyjskie i w języku rosyjskim; nie rozumiejącym tego języka, sprawia to pewną trudność i ogranicza do pewnego stopnia pełnię przyjemności estetycznej. Artysta ten czyni wrażenie szczerze oddającego się swej sztuce, jednakże jego sposób interpretacji nie przypadł mi do smaku. Mianowicie p. Jachno lubuje się szczególnie we frazowaniu, przerywanem zbyt często w sposób nieuzasadniony wcale strukturą frazy muzycznej. Wskutek tego pieśń zamiast być jednolitą, związaną całością, wychodzi z ust jego porwana na drobne strzępy i to sprawia słuchaczowi zupełnie wyraźną przykrość. Wyzbycie się pewnej nieznacznej afektacji, wyszłoby również na korzyść temu śpiewakowi, który ma przed sobą przyszłość.

**Chór jugosłowiański „Mładost"**, dał do tej chwili jeden tylko koncert w Filharmonji. A szkoda. Bo jest to chór bardzo dobry i warto posłuchać go więcej razy. Składa się z kilkudziesięciu doborowych głosów męskich (chór akademicki), stanowiących świetny ensemble, jakkolwiek pod względem technicznym nie dorównał chórowi ukraińskiemu. Nie zawsze wykonanie jest idealnie czyste i równe. Naszemu krakowskiemu „Echu" (kierownik Walewski), nie tak znów daleko do tego stopnia doskonałości. „Chór jugosłowiański" śpiewa również wyłącznie pieśni ludowe, które na dłuższą metę stałyby się także nieco monotonne, gdyby nie ciekawa ich harmonizacja.

Dwukrotnie stanął przy pulpicie kapelmistrzowskim w Filharmonji kapelmistrz Hugo Reichenberger i poprowadził raz „Fausta" Wagnera, fantazję symfoniczną „Z Włoch" R. Straussa i 7-ą symfonię Beethovena, drugim razem (w niedzielę po południu) „Leonorę" nr. 3 Beethovena, symfonję g-moll Mozarta i symfonię b-dur Schumana.

Zarówno „Faust" Wagnera, jak „Z Włoch" Straussa są to dzieła młodzieńcze, wielkich później nowatorów, każdego w innym zresztą sensie. Programowa kompozycja Straussa bodaj tylko tytułem samym usprawiedliwia takie określenie. Nie poznałbyś, zwłaszcza w pierwszych obrazach twórcy „Don Kichota" lub „Tilla Eulenspiegla". Tętno tutaj szczerej, rozlewnej melodji w orkiestrze, do samego końca nie napotyka się właściwych Straussowi później ekscentryczności instrumentalnych. I symfonja Schumana jest dziełem wczesnem; jeden z najklasyczniejszych—w muzyce fortepianowej — romantyków, ukazuje się tutaj, jakby obcy romantyzmowi epigon klasycyzmu.

Wszystkie te dzieła, zwłaszcza także beethovenowskie, p. Reichenberger poprowadził z doskonałem poczuciem stylu, prezentując się, jako kapelmistrz z kulturą, dobrze przygotowany do swego zadania. Nie wydało mi się jednak, aby orkiestra filharmoniczna szczególnie dobrze wywiązała się ze swej roli, o ile o techniczną stronę wykonania chodzi. Niejednokrotnie można było zauważyć brak ściślejszych węzłów pomiędzy dyrygentem, a podległym mu zespołem; zbytnią precyzją produkcje te się nie odznaczały. Najpiękniej wypadła symfonia 7 i „Leonora".

J. R.

---

*) C. d. sprawozdania w numerze niedzielnym.

**Sprostowanie.** W poprzedniej recenzji powinno być „Vorspiel", zamiast „Verpiel" (wstęp do...), oraz „P. Jachimecki", zamiast „dr. Jachimecki" (w przypisku).

**Teatr Żołnierski (Jasna 3).**

Dzisiaj premjera „Cnotliwy guwerner", operetka w 1 akcie Dillera. W części drugiej koncert, z udziałem Abczyńskiej, Maliszewskiej, Zbierzchowskiej, Szarpnickiej, Pola, Kucharskiego, Rolskiego, Truszkowskiego, Wirskiego i Zawiszy.

Początek o g. 7.30. W dni świąteczne dwa przedstawienia: pierwsze o godz. 6-ej, drugie o 8.30.

Część miejsc i loże zarezerwowane dla cywilnych.

**Teatr Wielki.** Dziś „Cyganerja" Pucciniego w doskonałem wykonaniu.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś i jutro „Orlę" Rostanda.

**Teatr Polski.** Dziś „Powrót".

**Teatr Reduta** gra dziś i jutro dramat Rittnera „W małym domku".

**Teatr Mały.** Dziś i dni następnych „Kiki".

**Teatr Dramatyczny.** Dziś „Grube ryby", jutro „Piosenki ułańskie". W czwartek o g. 4 po poł. „Betleem polskie", o g. 8 w. „Piosenki ułańskie". W piątek „Piosenki ułańskie".

**Teatr Praski** daje dziś i jutro, do piątku włącznie krotochwilę angielską „Ciotka Karola" z p. Małkowskim.

**Teatr Powszechny** gra farsę z francuskiego p. t. „Mąż w komórce".

**POKWITOWANIE.**

Na plebiscyt na Górnym Śląsku za pośrednictwem Komitetu Robotniczego P. P. S. w Skierniewicach marek 1530; od służby z folwarku z Żelazna marek 650.

# ROZKŁAD JAZDY

**od 15 stycznia 1921 r.**

**Dworzec Warszawa Główna:**

| Pociąg | Kierunek | odjazd z Warszawy godz. | odjazd z Warszawy min. | przyjazd do Warszawy godz. | przyjazd do Warszawy min. |
|---|---|---|---|---|---|
| Eksp. № 3 i 4 | Warszawa-Praga Paryż | 13 pon. środy, piąt | 30 | 17 pon. czw. sob. | 20 |
| Posp. № 501 i 502 | Warszawa-Łódź Poznań-Zbąszyn-Berlin | 20 | 30 | 9 | 04 |
| „ № 1 i 2 | „ Kraków-Lwów | 13 | 50 | 16 | 10 |
| „ № 7 i 8 | „ Dęblin-Rozwadów-Lwów | 18 | 50 | 10 | 30 |
| Osob. № 35 i 36 | „ Dęblin-Rejowiec-Lwów | 8 | 55 | 18 | 35 |
| Posp. № 5 i 6 | „ Kraków | 21 | 50 | 9 | 20 |
| Osob. № 13 i 14 | „ „ Sosnowiec | 9 | 05 | 22 | 45 |
| „ № 15 i 16 | „ „ „ | 18 | 45 | 8 | 50 |
| Posp. № 401 i 402 | „ Toruń-Poznań | 21 | 20 | 7 | 50 |
| „ № 403 i 404 | „ „ Gdańsk | 20 | 00 | 10 | 55 |
| Osob. № 411 i 414 | „ „ Poznań-Tczew | 7 | 25 | 22 | 05 |
| „ № 413 i 412 | „ „ Tczew | 17 | 10 | 15 | 35 |
| „ № 511 i 514 | „ Łódź-Poznań | 9 | 30 | 23 | 34 |
| „ № 31 i 32 | „ Koluszki Łódź Fabr. | 19 | 15 | 10 | 00 |
| „ № 611 i 612 | „ Mława-Grudziądz | 6 | 55 | 17 | 30 |
| „ № 813 i 814 | „ Siedlce-Czeremcha-Lida-Wilno | 18 | 05 | 12 | 35 |
| „ № 811 i 812 | „ „ Brześć | 23 | 20 | 10 | 05 |
| „ № 713 i 714 | „ Białystok Suwałki | 21 | 00 | 9 | 40 |
| „ № 733 i 734 | „ Tłuszcz-Łomża | 14 | 40 | 11 | 45 |

**Dworzec Warszawa Gdańska**

**(tylko dla wojskowych)**

| Pociąg | Kierunek | odjazd godz. | odjazd min. | przyjazd godz. | przyjazd min. |
|---|---|---|---|---|---|
| Osob. № 17 i 18 | Warszawa Kraków | 23 | 25 | 10 | 50 |
| „ № 415 i 416 | „ Toruń-Tczew | 23 | 30 | 7 | 30 |
| „ № 515 i 516 | „ Kalisz-Poznań | 22 | 00 | 6 | 35 |
| Miesz. № 761 i 762 | „ Białystok-Łosośna | 12 | 00 | 17 | 30 |

**Dworzec Warszawa Wschodnia:**

| Pociąg | Kierunek | odjazd godz. | odjazd min. | przyjazd godz. | przyjazd min. |
|---|---|---|---|---|---|
| Osob. № 11 i 12 | Warszawa-Dęblin-Granica-Kraków | 17 | 40 | 8 | 35 |
| Miesz № 51 i 52 | „ „ Granica | 22 | 00 | 8 | 10 |
| Osob. № 921 i 922 | „ Dęblin | 8 | 45 | 17 | 35 |
| Miesz. № 861 i 862 | „ Brześć | 12 | 05 | 16 | 08 |
| Osob. № 817 i 818 | „ Łuków | 16 | 30 | 7 | 30 |

**WEZWANIE.**

Z powodu trwającego od 2-ch tygodni strajku w firmie

**Niemiecko-Rosyjskie**

**Tow. Transp. i Żeglugi, Tłomackie 2,**

powstałego na skutek żądań ekonomicznych, wystawionych w d. 22 grudnia r. z. wzywamy niniejszem powyższą firmę, do załatwienia zatargu **w ciągu 48 godzin.**

Prezydjum Sekcji Eksped. Transp. przy Stow. Prac. Handl. Zielna 25.



Wydawca: Rada Nacz. P. P. S   Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.   Redaktor naczelny: dr. F. Perl.